



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(197)**

21. posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
i Integracji Europejskiej
w dniu 11 kwietnia 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Konwencji o zabezpieczeniu społecznym między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Hiszpanii.
2. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Meksykańskich Stanów Zjednoczonych w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w Mexico City dnia 30 listopada 1998 roku.
3. Rozpatrzenie ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do podejmowania lub wykonywania niektórych działalności.
4. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Genowefa Grabowska)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Otwieram dwudzieste pierwsze posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej.

Zgodnie z porządkiem obrad jest to posiedzenie robocze, merytoryczne. Mamy do rozpatrzenia trzy ustawy o ratyfikacji konwencji tudzież dwie ustawy dotyczące ratyfikacji konwencji międzynarodowych i jedną, ostatnią, dotyczącą rozpatrzenia ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskich kwalifikacji do podejmowania lub wykonywania niektórych działalności.

Zacniemy, zgodnie z porządkiem obrad, od punktu pierwszego, czyli od rozpatrzenia ustawy o ratyfikacji Konwencji o zabezpieczeniu społecznym między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Hiszpanii, druki sejmowe nr 265 i 328 oraz druk senacki nr 93.

Zanim oddam głos państwu referującym, powitam naszych dzisiejszych gości. Pragnę powitać pana ministra Sławomira Dąbrowę, reprezentującego Ministerstwo Spraw Zagranicznych, pragnę powitać pana dyrektora Kazimierza Banego z Ministerstwa Finansów, pragnę powitać pana ministra Krzysztofa Patera z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej tudzież pana dyrektora Krzysztofa Gozdka, pragnę także powitać przedstawiciela Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, pana Jacka Golińskiego.

Przechodząc do punktu pierwszego, dotyczącego ustawy, której nazwa została już odczytana, bardzo proszę, aby pan minister zechciał przybliżyć nam problematykę tej konwencji, którą będziemy rozpatrywali.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Bardzo dziękuję.

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Myślę że dla wszystkich obecnych tutaj osób w pełni zrozumiały jest fakt, iż Ministerstwo Spraw Zagranicznych, wykonując swoje zadania, przedstawia do ratyfikacji wszystkie umowy międzynarodowe, które kwalifikują się do tej procedury. W związku z tym resort ma za zadanie wprowadzenie do nich, udzielenie pewnych wyjaśnień, co niniejszym czynię. Ale myślę, że dla wszystkich jest oczywiste, iż nie sposób znać się na

wszystkim. Dlatego w przypadku tej konkretnej umowy, a także następnej, która będzie omawiana w ramach punktu drugiego, ja w moich krótkich wystąpieniach – można powiedzieć językiem potocznym – właściwie tylko zdejmuję wiatr z żagli moich szanownych kolegów, reprezentujących inne ministerstwa, których rzecz jasna będę prosił o pomoc, jeżeli państwo senatorowie będą mieli pytania.

Konwencja omawiana w ramach punktu pierwszego, oczywiście w formie ustawy ratyfikacyjnej, została podpisana stosunkowo niedawno, bo w lutym ubiegłego roku. Ma ona na celu doprowadzenie do wzajemnego uznawania okresów ubezpieczenia obywateli w sytuacji zmiany przez nich miejsca pracy albo miejsca pobytu, czyli przeniesienia się z jednego państwa do drugiego. Dotychczas takiej umowy z Hiszpanią, pozwalającej na korzystanie z nabytych w innym kraju uprawnień emerytalno-rentowych, nie mamy.

Konwencja przewiduje, jakie świadczenia będą brane pod uwagę, jeśli chodzi o okresy ubezpieczeń. Dotyczy ona świadczeń z tytułu choroby, macierzyństwa, niezdolności do pracy, starości, śmierci żywiciela rodziny, wypadku przy pracy, choroby zawodowej, zasiłków rodzinnych i bezrobocia. Będzie się stosowała do pracowników i osób pracujących na własny rachunek, będących obywatelami jednej ze stron, jak również do członków ich rodzin oraz innych osób uprawnionych do świadczeń.

Istota tych postanowień sprowadza się do stwierdzenia, że fakt zamieszkiwania w drugim państwie nie będzie miał żadnego wpływu na prawo do uzyskiwania świadczeń i ich wysokość. Właściwe organy obu stron będą udzielały sobie pomocy w realizacji umowy i są upoważnione do zawierania porozumień administracyjnych koniecznych do jej stosowania.

Ta konwencja nie będzie dotyczyła jakiegóż bardzo dużej liczby osób, przynajmniej na razie, ale w kontekście innej konwencji między Polską a Hiszpanią, mianowicie konwencji o wzajemnym przepływie pracowników między obu państwami, nad którą prace nie są jeszcze zakończone, rozpatrywana dzisiaj konwencja nabierze w przyszłości znaczenia dla znacznie szerszego grona osób. Można więc powiedzieć, że działamy w tej sprawie nawet z pewnym wyprzedzeniem w oczekiwaniu na znaczne zwiększenie liczby osób pracujących w tym drugim państwie.

Na koniec chcę powiedzieć, że związanie Polski omawianą konwencją będzie realizacją postulatu wynikającego z układu europejskiego, według którego Polska ma dążyć do skoordynowania swojego systemu zabezpieczenia społecznego z systemami krajów członkowskich Unii Europejskiej. Zawarcie tej konwencji przybliży nas do tego celu. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy można prosić pana ministra z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej o odniesienie się do tych kwestii? Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Krzysztof Pater:**

Dziękuję bardzo.

Chciałbym tylko krótko wskazać na kilka elementów, a jeżeli będą pytania, to oczywiście i ja, i pan dyrektor Gozdek, który osobiście negocjował tę umowę, jesteśmy do dyspozycji.

Otóż jest to jakby kolejna zawierana przez Polskę konwencja skonstruowana według podobnego schematu, albowiem w tej dziedzinie – tak jak w przypadku umów o zapobieganiu podwójnemu opodatkowaniu – cała Europa postępuje według takiego mniej więcej schematu.

Celem zasadniczym tej ratyfikacji jest rozwiązanie problemów, które akurat w przypadku Hiszpanii czy Polski dotyczą bardzo niewielkiej grupy osób – według naszych ocen chodzi o niewiele ponad sto osób – niemniej jednak są to problemy wynikające z kwestii tak zwanego zbiegu doświadczeń, kiedy danym osobom może nie zostać uwzględniony okres pracy czy okres ubezpieczenia społecznego w jednym kraju w związku z przemieszczeniem się do drugiego kraju. Jest to również w interesie ubezpieczeń społecznych, bo mogą następować sytuacje, kiedy na skutek braku takich regulacji – można to sobie wyobrazić – jakieś osoby uzyskują nieuzasadnione korzyści.

Stąd też, jeśli chodzi o to rozwiązanie, wpisujące się w schemat dotychczasowych działań, chcieliśmy – jest to przedsięwzięcie realizowane od kilku dobrych lat przez kolejne rządy – aby możliwie szybko uzgodnić z krajami europejskimi tego typu regulację, zwłaszcza z tymi krajami, w odniesieniu do których realizacja tej umowy nie wywołuje istotnych konsekwencji dla finansów publicznych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy Ministerstwo Finansów również zechce nam udzielić informacji związanych z zakresem obowiązków wynikających z tej umowy, czyli obciążeń finansowych skarbu państwa?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Podatków Bezpośrednich
w Ministerstwie Finansów**

Kazimierz Bany:

Pani Przewodnicząca, przykro mi, ale przyznam się, że tą kwestią w ogóle się nie zajmowałem. Ktoś z innego departamentu powinien być tu zaproszony.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Rozumiem, pan dyrektor jest zaproszony w związku z kolejnym punktem naszego posiedzenia. Jeśli chodzi o ten punkt, pytałam z czystej ciekawości. Dziękuję.

Dziękuję zatem za wyjaśnienia i otwieram dyskusję. Bardzo proszę o ewentualne zadawanie pytań i kierowanie ich do przedstawicieli odpowiednich resortów w tej materii.

Bardzo proszę, pan senator Jamróż.

Senator Adam Jamróż:

Może ta kwestia jest nieistotna, ale sądzę, że to pytanie powinniśmy postawić. Rozumiem, że umowa opiera się na zasadzie wzajemności, ale mimo to chciałbym

skierować do pana ministra Patera pytanie, czy w związku z tym, że w naszym kraju sfera ubezpieczeń społecznych ulega jednak ewolucji prawnej, jeśli chodzi o uregulowania – ta konwencja została podpisana w lutym ubiegłego roku, jeśli dobrze usłyszałem – mogą pojawić się pewne komplikacje na tle tego, iż umowa międzynarodowa ma pierwszeństwo przed aktem prawa wewnętrznego, oczywiście w przypadku konfliktu między nimi. To jest moje pytanie. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy pan minister od razu zechce udzielić odpowiedzi?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Krzysztof Pater:**

Tak, oczywiście.

Nie mogą pojawić się komplikacje, gdyż z tytułu ubezpieczenia w określonym czasie każda z tych osób zarabia za dany okres ubezpieczenia w danym kraju, uzyskując uprawnienia dla siebie. W związku z tym ta ustawa reguluje wyłącznie kwestię zbiegu uprawnień w przypadku wystąpienia migracji, na przykład kiedy ktoś przez pewien czas podlega ubezpieczeniu w jednym kraju, a później w drugim kraju, albo gdy ktoś, kto otrzymuje już jakieś świadczenia, przemieszcza się na przykład w poszukiwaniu pracy. Ale nie ma sytuacji, w której tego typu konwencja skutkowałaby jakimiś dodatkowymi obciążeniami czy komplikacjami.

Generalnie konstrukcja konwencji jest zawsze taka, że ponieważ każdy kraj przechodzi jakąś ewolucję w zakresie regulacji dotyczących szeroko rozumianego zabezpieczenia społecznego – bo chodzi nie tylko o kwestię ubezpieczeń społecznych, które są jakby mniej podatne na zmiany, ale również uprawnień związanych z funkcjonowaniem rynku pracy – regulacje wewnętrzne są jak gdyby podstawowe, a ta konwencja reguluje tylko kwestie ich zbiegu.

Przepraszam, jeszcze pan dyrektor mi pokazuje jeden przepis...

**Zastępca Dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych
w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Krzysztof Gozdek:**

Jeżeli pan senator ma druk sejmowy i przeczyta art. 2 konwencji, to zauważy, że ust. 2, 3 i 4 dokładnie regulują kwestie związane ze zmianą ustawodawstwa. Czyli w trakcie negocjowania, zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie, nigdy się nie zakłada, że obowiązujący system jest usztywniony, że nie może ewoluować, że nie mogą pojawiać się nowe systemy zabezpieczenia społecznego.

Konwencja zawiera odpowiednie zapisy. One są dość krótkie: „Niniejsza Konwencja będzie się stosowała do ustawodawstwa, które w przyszłości uzupełni lub zmieni ustawodawstwo, o którym mowa w ust. 1” – to jest ust. 2. Ust. 3 i 4 idą jeszcze dalej, jeśli chodzi o zmiany, przy czym przewidują zgodę zainteresowanych stron: „Niniejsza konwencja będzie się stosowała do ustawodawstwa ustalającego nowy system zabezpieczenia społecznego lub jego nową dziedzinę, o ile zawarte zostanie sto-

sowne porozumienie między Umawiającymi się Stronami”. A więc właściwe władze reprezentujące państwa mogą to robić. I wreszcie ostatni zapis określa, że konwencja będzie się stosowała do ustawodawstwa, na mocy którego zakres stosowania obowiązującej regulacji zostanie rozszerzony na nowe grupy – czyli może być rozszerzony zakres podmiotowy – o ile właściwa władza drugiej umawiającej się strony nie zgłosi sprzeciwu w ciągu trzech miesięcy od otrzymania notyfikacji tych postanowień.

Czyli kwestie dotyczące, że tak powiem, dynamiki po stronie ustawodawstwa jednego i drugiego państwa są rozstrzygnięte w konwencji. A zatem odpowiedź na pytanie pana senatora brzmi: zdecydowanie nie. To nie będzie mieć żadnego wpływu na realizację tej konwencji, mam na myśli radykalną reformę ubezpieczeń społecznych w Polsce.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.
Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Adam Jamróż:

Ja oczywiście nie chcę niczego komplikować. Rozumiem, że z punktu widzenia procesów zbiorowych to wszystko jest jasne, ale myślałem, że może także na płaszczyźnie tych rozważań ministerstwo zastanawiało się na przykład, który reżim obowiązującego prawa i do którego momentu – oczywiście w odniesieniu do danej osoby – jest istotny, jeżeli zakres tych usług rozciąga się na kilka, powiedzmy, systemów obowiązującego prawa. Jasne, że są pewne zasady, na przykład taka zasada, że w razie wątpliwości bierze się pod uwagę ten przepis prawny, który jest korzystniejszy itd.

Ja chcę tylko uzupełnić. Rozumiem, że te sprawy były głębiej rozpatrywane w odniesieniu do osób fizycznych, nie tylko z punktu widzenia jakichś generalnych procesów. To prawda, że chodzi tylko o sto osób, ale dla danej osoby sprawa jest niesłychanie ważna, więc mogłoby to być nawet pięć osób. W tym pytaniu chodziło tylko o to, żeby się zorientować, czy państwo pracowaliście nad tymi problemami. Nie wątpię, że tak, mimo wielu innych, ważniejszych spraw. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Państwo pozwolą, że skoro pan dyrektor powołał się na art. 2 konwencji, chciałabym zadać pytanie dotyczące jej zakresu przedmiotowego odnośnie do strony hiszpańskiej i strony polskiej. Chodzi o ust. 1 tego artykułu, w kontekście art. 4, w którym mówi się o zasadzie równego traktowania. Albowiem mamy tutaj nierównoprawne świadczenia po jednej i drugiej stronie. W stosunku do strony hiszpańskiej w lit. c mówi się o świadczeniu z tytułu trwałej niezdolności do pracy, a w analogicznym miejscu po stronie polskiej mówi o świadczeniu z tytułu niezdolności do pracy, czyli każdej niezdolności. Ponadto strona polska przyjmuje na siebie obowiązek realizowania świadczeń wymienionych w lit. h, przyznanych w szczególnym trybie, Hiszpanii zaś nie obciąża się przyznawaniem świadczeń w szczególnym trybie.

Jak pan dyrektor odniósłby się do tych właśnie rozbieżności, w których strona hiszpańska będzie płaciła mniej Polakom, zwłaszcza w kontekście art. 4, w którym mówi się o zasadzie równego traktowania? Takie jest moje pytanie czy też wątpliwość.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych
w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Krzysztof Gozdek:**

Proszę państwa, tak naprawdę ta konwencja jest łącznikiem między różnymi systemami ubezpieczeniowymi, a więc między różnymi ustawodawstwami – polskim i hiszpańskim. Jeśli chodzi o definiowanie przedmiotowego zakresu konwencji, każda ze stron formułuje to tak, jak to jest przyjęte w jej ustawodawstwie. Weźmy przykład inwalidztwa, bo do tego się to sprowadza. Po stronie hiszpańskiej jest to zapisane w konwencji – tak to się tam określa – jako trwała niezdolność do pracy. Myśmy używali do określenia tego samego terminu pojęć i słów, które występują w naszym ustawodawstwie, a więc w tych przepisach, w których precyzuje się orzekanie o inwalidztwie. A fakt, że różnie się to nazywa, wynika z tego, że my tak naprawdę mamy i w jednej, i w drugiej części wyspecyfikowane różne ustawodawstwa.

Dlatego nie bardzo wiem, z czego wynikają wnioski pani przewodniczącej, że któraś ze stron świadczy więcej albo mniej. Każda ze stron realizuje w pełni swoje ustawodawstwo. Jeżeli więc obywatel hiszpański zamieszka na terytorium Polski, będzie mógł otrzymać wszystko to, co przysługuje obywatelowi polskiemu – bo tak należy rozumieć zasadę równego traktowania zawartą w art. 4 – i odwrotnie: jeżeli obywatel polski zamieszka na terytorium Królestwa Hiszpanii, także będzie miał prawo do takich świadczeń i takiego ich zakresu, jak to jest przewidziane w ustawodawstwie hiszpańskim.

Może jako ciekawostkę powiem jeszcze o czymś, co z tego wszystkiego nie wynika. Jest na przykład taka różnica: u nas występuje system ubezpieczeń wypadkowych, o czym państwo wiecie. Jest to odrębny system, są to świadczenia korzystniejsze niż świadczenia z innego tytułu. Po stronie hiszpańskiej nie ma zaś systemu świadczeń wypadkowych, a więc czy to będzie wypadek, czy inne zdarzenia związane z niezdolnością do pracy – jednakowo się płaci.

A więc, jak powiedziałem, to nie jest harmonizacja, to nie jest unifikacja systemów – to jest koordynacja, łącznik między dwoma różnymi systemami przy pełnym poszanowaniu różnorodności tych systemów.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.

Ja rozumiem, że to jest typowa ustawa z zakresu prawa międzynarodowego prywatnego, wskazująca na system właściwy do stosowania w konkretnym przypadku. Ale przyzna pan, że gdyby było wyłącznie odesłanie do systemu krajowego, nie byłoby wyliczanki, która budzi wątpliwości u kogoś, kto to czyta. Ta konwencja wejdzie jako system do polskiego porządku wewnętrznego, a na pierwszy rzut oka budzi ona właśnie tego typu wątpliwości.

Miałabym zatem pewną uwagę legislacyjną na przyszłość, żeby nie przenosić różnic między systemami wewnętrznymi, tylko odsyłać do tych systemów, bo wtedy sprawa jest czytelna i prosta. Ale rozumiem, że polskie interesy, jeśli chodzi o ten dokument, są zabezpieczone w ten sposób, iż Polak otrzymuje tyle samo, co mieszkaniec Hiszpanii, a Hiszpan w Polsce tyle samo, co Polak. Ale jeśli system polski jest lepszy – mówię teraz teoretycznie – to Hiszpan otrzyma więcej. To tyle.

Widziałam, że są zgłoszenia dalszych pytań.

Pan senator Wittbrodt, bardzo proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Część już została wyjaśniona. Ale mówił pan też, że to dotyczy mniej więcej około stu osób, tak? Bo wydaje się, że w ostatnim okresie te liczby uległy zmianie. Więc pytanie dotyczyłoby ewentualnie tego, ilu jest Polaków w Hiszpanii, a ilu Hiszpanów w Polsce. Czy to się w ogóle daje porównać?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Ubezpieczeń Społecznych
w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Krzysztof Gozdek:**

Na ogół każdemu aktowi prawnemu, również umowom międzynarodowym, towarzyszy punkt mówiący o konsekwencjach finansowych. Tu jest zapisane, że te konsekwencje są dosyć skromne, bo chodzi chyba o 1 milion 300 tysięcy zł, 1 milion 500 tysięcy zł czy 1 milion 700 tysięcy zł. Ta kwota obejmuje świadczenia dla osób, które na podstawie tej konwencji, po jej wejściu w życie, otrzymają emerytury bądź renty. Rzeczywiście będzie to dotyczyć – tak szacujemy – od stu do stu pięćdziesięciu osób, ale tak naprawdę konwencja po wejściu w życie obejmie wszystkich obywateli po jednej i po drugiej stronie, którzy świadczą pracę.

Dla przykładu, w trakcie negocjowania dowiedzieliśmy się, że w Hiszpanii pracuje dwadzieścia, trzydzieści tysięcy Polek, które występują w roli gospodyń domowych, wypierając Arabki. Po prostu rodziny hiszpańskie wolą Polki. I te osoby, właśnie te Polki, w okresie pracy w Hiszpanii w roli gospodyń domowych są objęte ubezpieczeniem, są przez nie płacone składki do systemu hiszpańskiego. W momencie, kiedy będą przechodzić na emeryturę – to będzie za ileś tam lat, w zależności od tego, w jakim są wieku – te okresy będą uznawane, czyli brane pod uwagę przy ocenie ich prawa do emerytury, i za te okresy przepracowane na terenie Hiszpanii Hiszpanie będą płacić im emeryturę w czasie ich zamieszkiwania w Polsce.

Druga rzecz to dosyć wąska na razie współpraca, tak zwana współpraca na zasadzie realizacji umów o dzieło. Chyba trzy firmy polskie – bo z taką liczbą się zetknąłem – głównie firmy lotnicze, helikopterowa i jakieś samolotowe, podpisały umowy z Hiszpanami o nawożeniu lasów, gaszeniu pożarów z góry i obsypywaniu różnych upraw jakimiś tam środkami chemicznymi. Dopóki ta konwencja nie wejdzie w życie,

te firmy – a są to firmy polskie, zatrudniające polskich pracowników – będą płacić składkę na ubezpieczenie społeczne i u nas, i w Hiszpanii, czyli występuje zjawisko podwójnego płacenia składek. Z chwilą wejścia w życie konwencji, o której mówimy, te firmy i ich pracownicy będą płacić wyłącznie składkę na ubezpieczenie polskie, otrzymają odpowiednie formularze i będą zwolnieni z płacenia składki na ubezpieczenie hiszpańskie. Takie są praktyczne, że tak powiem, natychmiastowe korzyści związane z wejściem w życie tej konwencji.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Czy są jeszcze inne uwagi z państwa strony?

Jeżeli nie ma propozycji jakichkolwiek zmian do ustawy, rozumiem, że będziemy głosowali w tej chwili nad projektem uchwały o rekomendowaniu Senatowi przyjęcia tej konwencji bez poprawek.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem takiego projektu uchwały? (8)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Wszyscy są za.

Poproszę, aby... Czy pani senator zechciałaby być sprawozdawcą?

(*Głos z sali:* Pani przewodnicząca zajmuje się już chyba konwencją z Meksyku.)

(*Głos z sali:* W Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych.)

(*Senator Genowefa Ferenc:* Tak, jestem sprawozdawcą Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych w sprawie następnej ustawy.)

To może zrobimy inaczej. Może to połączymy...

(*Senator Genowefa Ferenc:* Jedno sprawozdanie z obu komisji, żeby było szybciej?)

Tak. Ja o tym nie wiedziałam, a mam taki wykaz dotyczący zaangażowania nas wszystkich. Dbam o to, żeby było równe rozłożenie obowiązku sprawozdawania. W związku z tym zapytam, czy może pan senator Jamróż zechciałby to zrobić.

(*Senator Adam Jamróż:* Tak, ale nie wiem, czy następna ustawa – o zasadach uznawania kwalifikacji...)

Nie byłaby panu senatorowi bliższa? Dobrze, więc ja to zrobię, w porządku. Wezmę na siebie to sprawozdanie, jeżeli państwo...

(*Senator Genowefa Ferenc:* Ja naprawdę mogę wziąć to na siebie.)

Nie ma sprawy. Już widzę dwóch następnych sprawozdawców do dwóch następnych punktów, a ponieważ będziemy pracować tak, że równo będziemy się dzielić obowiązkami, więc niech tak zostanie.

W takim razie dziękuję za udział w omawianiu tego punktu. Dziękuję panom.

Przechodzimy, proszę państwa, do następnego punktu, do punktu drugiego, dotyczącego rozpatrzenia ustawy o ratyfikacji Konwencji między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Meksykańskich Stanów Zjednoczonych w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, podpisanej w 1998 r. – druki sejmowe nr 252 i 329, druk senacki nr 92.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Wysoka Komisjo!

Tym razem wypowiem się bardzo krótko, ponieważ jest to standardowa i dosyć oczywista sprawa. Mianowicie OECD – organizacja, której jesteśmy członkiem – zaleca, aby wszystkie państwa członkowskie związane były między sobą umowami o unikaniu podwójnego opodatkowania w celu ujednoczenia praktyki podatkowej. Omawiana dzisiaj konwencja jest jedną z ostatnich tego rodzaju umów podpisywanych przez Polskę z państwami należącymi do OECD.

Wejście w życie tej konwencji wyeliminuje zjawisko opodatkowania tych samych dochodów w dwóch państwach, co w jakimś stopniu stworzy również lepsze warunki dla rozwoju współpracy gospodarczej między Polską a Meksykiem. Trzeba jednak dodać, że w niektórych wyjątkowych przypadkach, szczegółowo określonych w konwencji, podwójne opodatkowanie będzie nadal możliwe.

Zapisy konwencji mają zastosowanie do osób fizycznych, przedsiębiorstw, a także do organów administracji podatkowej uczestniczących w dwustronnych stosunkach Polski z Meksykiem. Wraz z konwencją został podpisany protokół, w którym zawarto dodatkowe uzgodnienia szczegółowe, odnoszące się do niektórych artykułów tej konwencji.

Nadzór nad realizacją konwencji będzie sprawował minister finansów. Ratyfikacja nie pociąga za sobą zobowiązań finansowych budżetu państwa, nie spowoduje też konieczności dokonania zmian w obowiązującym ustawodawstwie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Poproszę – tym razem już chyba zasadnie – o zabranie głosu pana dyrektora reprezentującego Ministerstwo Finansów.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Podatków Bezpośrednich
w Ministerstwie Finansów
Kazimierz Bany:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Z merytorycznego punktu widzenia w zasadzie niewiele mogę dodać do tego, co powiedział pan minister Dąbrowa. Chciałbym tylko powiedzieć, że jeżeli chodzi o zalecenie Rady OECD w sprawie zawierania dwustronnych umów o unikaniu podwójnego opodatkowania między państwami członkowskimi OECD, to w tej chwili pozostało nam już tylko zawarcie takiej konwencji podatkowej z Nową Zelandią. Ale prawdopodobnie do końca bieżącego roku przedstawiciele Nowej Zelandii znajdą się w Warszawie, ażeby przeprowadzić pierwszą rundę rozmów w sprawie zawarcia tej konwencji.

Polska zaczęła zawierać dwustronne konwencje podatkowe we wczesnych latach siedemdziesiątych. Mimo że w tym czasie była zupełnie inna, diametralnie inna sytuacja polityczna i gospodarcza w Polsce, wszystkie te dwustronne umowy podatkowe były zawierane zgodnie z kolejnymi modelowymi konwencjami podatkowymi wy-

pracowywanymi przez komitet podatkowy OECD. Dzięki tej praktyce w okresie transformacji – z podatkowego punktu widzenia – Polska nie miała nadzwyczajnych trudności w dostosowaniu się do wymogów w związku z ubieganiem się o członkostwo w OECD. Należało wprowadzić tylko pewne modyfikacje w systemie wewnętrznym w zakresie prawa podatkowego, zwłaszcza w odniesieniu do podatku dochodowego, ale nie były to zbyt wielkie transformacje, więc nie było takich trudności, jakie napotykały sąsiednie kraje, które były dalekie od stosowania w praktyce tego, co Polska stosowała od samego początku.

Do tej chwili Polska zawarła siedemdziesiąt konwencji dwustronnych, z czego sześćdziesiąt osiem weszło w życie. Ponieważ pewne konwencje zawarte były we wczesnych latach siedemdziesiątych, w innej sytuacji gospodarczej, kiedy międzynarodowe stosunki podatkowe Polski były właściwie na embrionalnym etapie rozwoju, nie miało to wielkiego znaczenia. Ale po okresie transformacji okazało się, że te dawne umowy są bardzo niekorzystne dla Polski z podatkowego punktu widzenia. Zaszła więc potrzeba renegotjowania tych umów. Zostały wynegocjowane nowe umowy z Niemcami, Holandią, Danią i Austrią, które w ciągu najbliższych dwóch miesięcy najprawdopodobniej zostaną przedłożone Wysokiej Komisji.

Wszystkie nasze umowy, szczególnie te nowe, zawierane i renegotjowane od ośmiu lat, są oparte na najnowszym modelu konwencji podatkowej OECD, szczególnie z uwzględnieniem komentarza. Bo oprócz modelowej konwencji komitet podatkowy OECD wypracowuje, systematycznie uzupełnia i przegląda komentarz do poszczególnych artykułów konwencji modelowej. Komentarz ten stanowi podsumowanie bieżącej europejskiej praktyki podatkowej, właściwie nie tylko europejskiej, bo dotyczącej wszystkich państw członkowskich, które należą do OECD, a więc również Australii, Kanady, Stanów Zjednoczonych czy Japonii. W najbliższym czasie nie przewidujemy zawierania nowych umów, planujemy raczej dokonywanie przeglądu i renegotjowanie starych, które z podatkowego punktu widzenia nie są korzystne dla Polski.

Jeżeli są jakieś szczegółowe pytania, to bardzo proszę, jestem gotów udzielić na nie odpowiedzi.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Dyrektorze, za przekazanie nam dodatkowej wiedzy i wskazanie na to, co czeka nas w najbliższym czasie w tym zakresie.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa zechciałby wypowiedzieć się w tej sprawie, dotyczącej konwencji o unikaniu podwójnego opodatkowania itd.? Bardzo proszę, czy są pytania?

Bardzo proszę, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Nie mam żadnych wątpliwości, że trzeba to jak najszybciej przyjąć, dziwię się nawet, że trwało to cztery lata, ale widocznie tak musiało być. I też nie bardzo widzę... Bo to jest tak: konwencja ma zapobiec negatywnemu zjawisku z punktu widzenia podatników i władz. Są to dwa punkty widzenia, więc jak to możliwe, że i tu, i tu jest to zjawisko negatywne? Bo rozumiem, że zwykle to, co jest negatywne dla jednego, jest

pozytywne dla drugiego. Przecież ktoś te podatki płaci, a ktoś je bierze. Jak ta sprawa wygląda?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan minister chce odpowiedzieć jako pierwszy.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Dziękuję.

Odpowiadam na pytanie pierwsze. Pozwolę sobie wyrazić uznanie dla pana senatora – chociaż oczywiście nie jest to moja rola – za wychwycenie tego, że trwało to tak długo. Ale nie bez powodu trwało długo. Wina leży po stronie rządowej, konkretnie MSZ, ale jest to wina sprzed kilku lat, więc zawinił obecny rząd. Chodzi o to, że poprzednio MSZ skierował na niewłaściwą ścieżkę legislacyjną sprawę ratyfikacji tej konwencji. Mam tu przed sobą pismo marszałka Sejmu poprzedniej kadencji, pana Macieja Płażyńskiego, do prezesa Rady Ministrów, pana Jerzego Buzka, kwestionujące zastosowaną wtedy procedurę. Później były wybory, jest nowy skład parlamentu i tym razem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – zapewne również dzięki temu pismu – uznaliśmy zasadność skierowania tej konwencji na taką drogę, jaką sugerował marszałek Sejmu poprzedniej kadencji. Krótko mówiąc, dwa razy jakby to ćwiczenie wykonaliśmy, a właściwie – ponieważ tamto zostało zatrzymane na pewnym etapie – półtora raza, powiedzmy. Stąd ten wydłużony czas.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję panu ministrowi za wyjaśnienie tej kwestii. Na drugą część pytania pana senatora, które dotyczyło obopólnej korzyści, chciał chyba odpowiedzieć...

**Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Adam Niemczewski:**

Ja mogę odpowiedzieć na to pytanie, Pani Przewodnicząca. Adam Niemczewski, Biuro Legislacyjne.

Nie wiem, czy ta wątpliwość pana senatora pochodzi z mojej opinii, czy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Z opinii? A więc ja opisałem to tak z tego powodu, że jest to oczywiście korzystne dla podatników, ale i dla władz państwa, bo nie stwarza barier w wymianie gospodarczej, przepływie kapitału. Poza tym umowy takie stwarzają możliwości porozumiewania się między organami podatkowymi i wymiany informacji. Tak można ogólnie powiedzieć.

(Senator Bernard Drzeźła: Jeśli można...)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję za tę informację.
Bardzo proszę, pan senator Drzeźła

Senator Bernard Drzeźła:

Wyobrażam sobie, że dla obywateli jest to korzystne, ale dla państwa nie może być chyba korzystne, ponieważ państwo zawsze traci wtedy część podatku.

(*Senator Edmund Wittbrodt: Ale poza samymi podatkami, gdyby szerzej na to spojrzeć, to na przykład więcej ludzi może jeździć itd.*)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Czyli korzyści są rozumiane jako korzyści materialne dla obywatela, a organizacyjne dla...

(*Senator Bernard Drzeźła: Ale na pewno są straty podatkowe.*)

Straty finansowe? Zmniejszenie podatku oczekiwanego, przewidywanego, tak? Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Podatków Bezpośrednich
w Ministerstwie Finansów**

Kazimierz Bany:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Otóż jeśli chodzi o te wzajemne korzyści, dzięki zniesieniu praktyki podwójnego opodatkowania zwiększa się przede wszystkim możliwość inwestowania w Polsce. A jeżeli wzrasta liczba inwestycji, to wiemy, jakie są skutki gospodarcze: rozwój gospodarczy, rozwój przemysłu i w efekcie wzrost zatrudnienia, a wtedy pracownicy płacą podatki od osiągniętych dochodów, zarobków. To jedna sprawa.

Druga sprawa. W takiej umowie o unikaniu podwójnego opodatkowania są zapisy w poszczególnych artykułach, bardzo rozbudowanych, stanowiących o zniesieniu jakiegokolwiek nierówności, jakiegokolwiek dyskryminacji w podatkowym traktowaniu mieszkańców jednego państwa na terytorium drugiego państwa. Jest też bardzo rozbudowany artykuł o wymianie informacji podatkowych, co zapobiega unikaniu opodatkowania i uchylaniu się od niego, ponieważ dzięki wypracowanej praktyce w zakresie wymiany informacji podatkowych, jeżeli polski organ podatkowy stwierdzi, że polski podatnik prowadzący interesy na terenie, powiedzmy, Meksyku, wykazując swoje dochody, nie wykazuje ich w sposób należyty, nie budzący wątpliwości, wówczas właściwy lokalny organ skarbowy zwraca się do Ministerstwa Finansów, które w rozumieniu umów podatkowych jest tak zwanym organem właściwym do międzynarodowej współpracy podatkowej. Wtedy my zwracamy się do organu podatkowego w Meksyku o udzielenie wyczerpujących informacji na temat dochodów rzeczywistych osiągniętych przez polskiego podatnika na terytorium Meksyku i odwrotnie – to samo organy meksykańskie robią w stosunku do Polski.

Chcę powiedzieć, że mamy już bardzo dobrze rozwiniętą wymianę informacji podatkowej z takimi państwami jak Stany Zjednoczone, Niemcy, Francja i kraje skandynawskie. Ta wymiana informacji podatkowej przybiera najróżniejsze formy: od wymiany na żądanie, kiedy na przykład nasz organ zwraca się z wnioskiem o udzielenie informacji w konkretnej sprawie, w odniesieniu do konkretnej osoby, po tak zwaną metodę spontanicznej wymiany informacji, na przykład kiedy polski organ podatkowy stwierdza, że zagraniczny rezydent osiągnął jakiś dochód w Polsce, i informuje o tym Ministerstwo Finansów, a ministerstwo przekazuje te informacje w sposób właśnie spontaniczny organowi podatkowemu, powiedzmy, we Francji czy w Niemczech. Bardzo często okazuje się, że ten podatnik nie zgłosił dochodu osiągniętego w Polsce u swojego organu podatkowego.

A więc krąg kontroli podatkowej zacieśnia się coraz bardziej. To też jest jedna z korzyści, właśnie korzyści finansowych, budżetowych państwa.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.
Bardzo proszę, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Bardzo przepraszam, ale muszę już wyjść. W każdym razie jestem za.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, weźmiemy ten głos pod uwagę.
Bardzo proszę, pan senator Litwiniec.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Przepraszam, jeśli moje pytanie będzie nieco *à part* tej ustawy, ale wynika ono z pewnej krążącej plotki, która dociera do moich wrażliwych uszu. Właściwie to pytanie zostanie zadane w poszukiwaniu prawdy. Otóż co dociera do moich uszu? Dociera – nie wiem, czy to prawda – taka pogłoska, że eksperci, którzy przyjeżdżają do nas z Zachodu, by świadczyć usługi w Polsce – dotyczy to, żeby podać jakieś fakty, między innymi Wałbrzycha – mają bardzo wysokie dzienne stawki z przyznanych Polsce funduszy zachodnich, to znaczy z funduszy pomocowych czy nawet takich, powiedziałbym, wspinających darów przy tej czy innej okazji przekazanych przez wysokie podmioty zachodnie biednemu krajowi. Ci eksperci są oczywiście zobowiązani płacić podatki od tych eksperckich płac, ale płacą je nie na rzecz skarbu polskiego, tylko po powrocie płacą czy też płacili podatki na przykład we Francji, bogacąc w ten sposób – za pieniądze niejako przekazane Polsce – skarb państwa swojej ojczyzny. Czy to jest plotka, czy prawda?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Rozumiem, że nie chodzi o samą konwencję, ale o zasadę i o bardzo ważny problem związany właściwie z przepływem kapitału.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze, oświecić nas, niejako poza dyskusją nad tą konwencją.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Podatków Bezpośrednich
w Ministerstwie Finansów
Kazimierz Bany:**

Wysoka Komisjo! Fundusze pomocowe przyznawane Polsce przez rządy innych państw na podstawie umów związanych z udzielaniem tej pomocy są w Polsce zwolnione od podatku. Dlatego eksperci, którzy przyjeżdżają tutaj świadczyć usługi, zagraniczni eksperci, są zwolnieni z podatku w Polsce. Jeżeli jednak z tych funduszy korzystają Polacy, polscy eksperci, to podlegają oni opodatkowaniu. Taka jest dwustronna praktyka traktatowa.

(Senator Bogusław Litwiniec: Czyli plotka nie była daleka od prawdy. Dziękuję.)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Rozumiem. Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Muszę na moment przerwać, dlatego że pan minister musi nas opuścić, ponieważ udaje się na posiedzenie Rady Ministrów. W związku z tym pytam, czy są jeszcze pytania dotyczące materii międzynarodowo-prawnej?

Jeśli nie ma, to bardzo dziękujemy, Panie Ministrze, za pana obecność.

W tej chwili oddaję głos panu senatorowi Drzęźli, bardzo proszę.

Senator Bernard Drzęźla:

Chciałbym tylko wyjaśnić panu senatorowi Litwińcowi, że obowiązuje tu zasada wzajemności. Mnie również zdarzyło się zarobić parę groszy – nie były to duże pieniądze, parę groszy – na terenie Niemiec. Podatek płaciłem w Polsce – w Niemczech nie płaciłem nic.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo. Może nas tylko cieszyć, że są i takie przykłady.

Bardzo proszę, czy są jeszcze pytania do pana dyrektora? Jeżeli nie ma, głosujemy nad przyjęciem uchwały rekomendującej Senatowi przyjęcie tej konwencji bez poprawek, bez zmian.

Kto jest za? (8)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo.

Jak rozumiem, pani senator Ferenc zgodziła się sprawozdawać. Będziemy mieli w jednej osobie sprawozdawcę dwóch komisji. Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Proszę państwa, żeby przejść do punktu trzeciego, musimy poczekać do godziny szesnastej, bo przedstawiciel Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu został zaproszony na godzinę szesnastą. Tak zostałam poinformowana.

Tymczasem dziękuję bardzo panu dyrektorowi za obecność na dzisiejszym posiedzeniu. Teraz ogłaszam chwilową przerwę.

(Przerwa w obradach)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Witam pana ministra Goban-Klasa na naszym posiedzeniu. Pan minister, jak wszyscy wiemy, reprezentuje Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Witam również panie reprezentujące Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, czekaliśmy na państwa, bardzo prosimy. Zechcą państwo zająć miejsca.

Aby nie tracić czasu, zapowiem tylko, iż przystępujemy do punktu trzeciego, to jest do rozpatrzenia ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do podejmowania lub wykonywania niektórych działalności – druki sejmowe nr 268 i 346, druk senacki nr 94.

Na początek jak zwykle poproszę pana ministra o przybliżenie nam tej ustawy, o której będziemy dyskutowali.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu Tomasz Goban-Klas:

Szanowna Pani Senator! Panie i Panowie Senatorowie!

Proponowana ustawa ma na celu umożliwienie wprowadzenia do porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 7 czerwca 1999 r., która ustanawia procedurę uznawania kwalifikacji w zakresie działalności objętych innymi dyrektywami, a mianowicie dyrektywami o liberalizacji i środkach przejściowych oraz dyrektywą uzupełniającą ogólne zasady uznawania kwalifikacji. Jest to w istocie uzupełnienie dwóch powiązanych ze sobą ściśle dyrektyw Unii Europejskiej, to jest dyrektywy rady nr 89 z dnia 21 grudnia 1988 r., dotyczącej ogólnego systemu uznawania dyplomów szkół wyższych przyznanych na zakończenie przynajmniej trzyletniego okresu kształcenia i doskonalenia zawodowego, oraz dyrektywy rady nr 92 z dnia 18 czerwca 1992 r. w sprawie drugiego ogólnego systemu uznawania kształcenia i doskonalenia zawodowego – jest to uzupełnienie innej dyrektywy, dyrektywy nr 89, wraz ze zmianami wynikającymi z odpowiednich dyrektyw komisji.

Postanowienia dyrektywy powinny wejść do polskiego porządku prawnego z dniem przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej.

Tekst przedłożonej ustawy zawiera przepisy konieczne do wprowadzenia treści przywołanej dyrektywy do polskiego porządku prawnego i jednocześnie przepisy wiążące się ściśle z polską ustawą z dnia 26 kwietnia 2001 r. o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych – „Dziennik Ustaw” nr 87. Otóż przedłożony tutaj projekt usta-

wy, odmiennie niż ustawa z roku 2001, nie odnosi się do zawodów regulowanych, ale do działalności, które enumeratywnie zostały wymienione w załączniku do projektu ustawy.

Przepisy zawarte w projekcie, analogicznie do przepisów ustawy dotyczącej uznawania kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych, są oparte na odpowiednich rozstrzygnięciach w ustawie z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej. Ustawa ta uznaje ministrów kierujących działami administracji rządowej za właściwych do uznawania kwalifikacji w zakresie objętym wspomnianą dyrektywą przy przydzielaniu zadań koordynacyjnych w tym zakresie ministrowi właściwemu do spraw gospodarki, ale z powiązaniem tych zadań z koordynacyjnymi działaniami ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego, odpowiadającymi zakresowi zadań pierwszej z przywołanych tutaj dyrektyw, oraz działaniami ministra właściwego do spraw oświaty, odpowiadającymi zakresowi zadań drugiej z przywołanych dyrektyw.

W celu zapewnienia realizacji zasady, że minister kierujący działem administracji rządowej jest właściwy do uznawania kwalifikacji, projektowana ustawa przewiduje także, że wobec działalności objętych działami administracji rządowej, nadzorowanych przez prezesa Rady Ministrów, to prezes Rady Ministrów wskaże ministra właściwego do uznania tych kwalifikacji.

Dyrektywy, które zawierają normy, ustalają nie tylko podstawowe zasady uznawania kwalifikacji nabytych w państwach członkowskich Unii, ale dotyczą także samego postępowania w sprawie uznawania takich kwalifikacji. Dlatego w proponowanych przepisach określa się zakres podmiotowy ustawy: w art. 1 mowa jest o obywatelach państw członkowskich Unii Europejskiej, którzy zamierzają wykonywać w Polsce działalność wymienioną w załączniku do ustawy. Należy jednak podkreślić, że przepisy projektu ustawy zawierają wyraźną zasadę, że jej normy nie dotyczą działalności, których podejmowanie i wykonywanie jest określone odrębnymi przepisami, odnoszącymi się na przykład do zawodu lekarza weterynarii czy zawodu architekta. Ustanawiają ponadto zasadę równości, jeśli chodzi o dostęp i prawo do wykonywania działalności przez obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej.

Przepisy projektu ustawy określają także, po pierwsze, podstawę do powołania krajowego koordynatora w zakresie działalności objętych ustawą oraz obowiązek składania temu koordynatorowi przez organy właściwe w sprawach uznania kwalifikacji stosownych informacji.

Po drugie, określają zasadę stosowania przy uznawaniu kwalifikacji przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, a także dopuszczają polskie organizacje, z reguły samorządy zawodowe, do udziału w postępowaniu na prawach strony, już po wszczęciu postępowania.

Po trzecie, zawierają wymóg składania wniosku na formularzach według jednolitego wzoru, który określą wspólnie ministrowie właściwi do spraw gospodarki, oświaty i wychowania oraz szkolnictwa wyższego.

Po czwarte, zawierają upoważnienie do wydawania przepisów wykonawczych, szczególnie regulujących odbywanie stażu adaptacyjnego i przeprowadzenie testu umiejętności.

I po piąte, przewidują prawo dokonania przez wnioskodawcę wyboru stażu adaptacyjnego lub testu umiejętności w postępowaniu o uznanie kwalifikacji.

Proponuje się także zmianę w ustawie o opłacie skarbowej, co jest może mniej istotne. Wprowadza się mianowicie opłatę za wydanie decyzji o uznanie kwalifikacji do podjęcia lub wykonywania działalności, skalkulowaną na poziomie odpowiadającym opłatom za podobne czynności urzędowe. Ta zmiana nie ma w tej części charakteru merytorycznego – jest przeniesieniem istniejącego przepisu do innej pozycji w tabeli.

Projekt ustawy wprowadza też zmiany do załączników nr 2 i 3 ustawy z kwietnia 2001 r. o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych, wdrażając tym samym postanowienia kolejnej dyrektywy Unii.

Ustawa ta – to jest chyba najważniejsze – jest z istoty swojej zgodna z prawem europejskim.

Wprowadzenie tej ustawy w życie spowoduje pewne dodatkowe skutki finansowe, które można oszacować na około 40–200 tysięcy zł. Koszty te są związane z wynagrodzeniem krajowego koordynatora w zakresie tej działalności oraz jego zespołu – w zależności od liczebności tego zespołu mogą być mniejsze lub większe.

Zadania właściwych ministrów w zakresie uznawania kwalifikacji w zawodach regulowanych, mające także znaczenie w przedmiocie objętym niniejszą ustawą, zostały już określone w ustawie z września 1997 r. o działach administracji rządowej i będą realizowane w ramach posiadanych środków. W ciągu trzech lat od wejścia w życie ustawy funkcję ośrodka informacji będzie pełnić istniejąca już jednostka budżetowa – Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej w Warszawie.

Na zakończenie dodam, że projekt był przedmiotem uzgodnień z partnerami społecznymi. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze, za przedstawienie uzasadnienia tej ustawy.

W sprawie zgodności tego projektu z prawem europejskim w tym uzasadnieniu pojawiło się zdanie, że ustawa z istoty jest zgodna z prawem europejskim. Czy pan reprezentujący Urząd Komitetu Integracji Europejskiej w tej materii zechciałby dodać coś jeszcze do tej informacji?

Specjalista w Departamencie Prawa Europejskiego w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Jacek Goliński:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.
Wysoka Komisjo!

Oczywiście nie zgłaszam żadnych uwag. Ani przedmiot, ani zawartość merytoryczna tej ustawy nie wzbudza żadnych kontrowersji z punktu widzenia zgodności z prawem Unii Europejskiej. Pozwolę sobie nawet dodać, że jest wyśmienitym przykładem transpozycji prawa wspólnotowego do prawa krajowego, w tym wypadku dyrektywy, którą pan minister był łaskawy wcześniej wymienił, dyrektywy nr 99/42.

Nie ma żadnych kontrowersji z punktu widzenia zgodności, nie zgłaszam więc żadnych uwag na tym poziomie dyskusji. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję i zachęcam państwa do zadawania pytań.

Bardzo proszę, pan senator Jamróż.

(*Senator Adam Jamróż: Tylko pytania, czy dyskusja też?*)

Dyskusję i pytania traktujemy łącznie. Żeby jednak wykorzystać obecność przedstawicieli rządu, zachęcam zwłaszcza do zadawania pytań, ale do dyskusji również.

Senator Adam Jamróż:

To ja może pomogę w dyskusji. Czuję się w obowiązku, żeby zabrać głos na ten temat, ponieważ w okresie, kiedy byłem sekretarzem stanu, powstawał projekt tej ustawy.

Chcę powiedzieć, że zadanie Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu było w tym przypadku szczególnie trudne. Jest to właściwie ustawa dotycząca kilku działów administracji państwowej. Powstawała ona dosyć długo, była szczegółowo analizowana i opiniowana, nie tylko z punktu widzenia zgodności z prawem europejskim, trafiła również do Zespołu Przygotowawczego Komitetu Integracji Europejskiej.

Jest to ustawa ramowa, będąca przykładem bardzo skutecznie przeprowadzonej procedury. Szczerze mówiąc, w okresie, gdy byłem w ministerstwie, trochę się obawiałem, że te wszystkie uzgodnienia w gruncie rzeczy mogą bardzo wydłużyć proces powstawania tej ustawy.

Kończąc, chcę powiedzieć, że w tamtym czasie zapoznałem się z tekstem ustawy. Oczywiście można wносить do niej poprawki – przykładem są te drobne poprawki Komisji Nauki, Edukacji i Sportu – ale jest to tekst dobrze przygotowany, bardzo sprawnie. Cieszę się, że mogę powiedzieć te słowa. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są dalsze pytania?

Bardzo proszę, pan senator Litwiniec.

Senator Bogusław Litwiniec:

Najpierw będzie to właściwie pytanie i jednocześnie wypowiedź w imieniu młodzieży polskiej. Na spotkaniach ze mną młodzi ludzie często zadają pytanie – jestem szczęśliwy, że będę mógł odesłać ich do tej uchwalanej ustawy – sprowadzające się do tego, czy jeśli podejmą naukę po integracji europejskiej, nie będą mieli kłopotów z pracą w Polsce, czy będą musieli jakoś nostryfikować w urzędach polskich swoje dyplomy uzyskane za granicą. Dlatego chwała, że dochodzi do uchwalenia tego aktu ustawodawczego.

Ale przy tej okazji na pewno powinienem w imieniu tych przyszłych poszukiwaczy szans edukacyjnych w całej ojczyźnie Europie zadać pytanie, co oznacza to słowo „niektórych” w sformułowaniu „niektórych zawodów”? Może chodzi również o niektóre uczelnie? Wtedy pewne działy edukacji byłyby wykluczone z tej ustawy.

Tego rodzaju pytania będą do nas, parlamentarzystów, na pewno kierowane ze strony naszych młodych wyborców.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy państwo zechcecie udzielić odpowiedzi na pytanie pana senatora?

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Tomasz Goban-Klas:**

Szukam tego słowa. O który paragraf chodzi?

(*Senator Bogusław Litwiniec*: W tytule: „lub wykonywania niektórych działalności”.)

Aha, w samym tytule. Poproszę panią dyrektor Joannę Rozwadowską-Skrzeczyńską o wyjaśnienie semantyczne, dlaczego jest tutaj wyraz „niektórych”.

**Dyrektor Departamentu Prawnego
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Joanna Rozwadowska-Skrzeczyńska:**

Chodzi o to, że ta ustawa nie wyczerpuje naturalnie przypadków, w których będzie następowało uznawanie kwalifikacji. Ta ustawa zawiera załącznik, który enumeratywnie wymienia działalności objęte uznawaniem kwalifikacji przy pomocy instrumentów wykreowanych w tej ustawie, a cały kompleks działalności i przepisów prawnych w zakresie uznawania kwalifikacji wyczerpuje jeszcze kilka innych ustaw, przede wszystkim uchwalona w 2001 r. ustawa o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych.

Ponadto w przypadku niektórych zawodów uznawanie kwalifikacji następuje na podstawie tak zwanych dyrektyw sektorowych implementowanych do prawa polskiego. Dotyczą one zawodu lekarza, architekta, pielęgniarki, położnej i farmaceuty.

Jest to zatem pewien kompleks, który zamyka ten obszar, ta ustawa jest zaś pewnym fragmentem tego kompleksu.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Czy mam rozumieć z tej odpowiedzi, że cała edukacja jest uwzględniona w tych wszystkich ustawach, czy też są jakieś wyjątki, które są oddane tylko edukacji narodowej?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.
Bardzo proszę o odpowiedź.

**Dyrektor Departamentu Prawnego
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Joanna Rozwadowska-Skrzeczyńska:**

To znaczy ta konkretna ustawa dotyczy uznawania kwalifikacji do podejmowania działalności, które są wymienione w załączniku. Ale to, czy według instrumentów tej ustawy będzie następowało uznawanie kwalifikacji, zależy jakby od tego, czy w naszym państwie dana działalność podlega regulacjom. Czyli, krótko mówiąc, nasze państwo, mając swobodę w zakresie stanowienia prawa, decyduje o tym, czy dostęp do danej działalności lub danego zawodu ma być uregulowany w jakimś przepisie prawnym, czy zatem mają być ustanowione wymogi kwalifikacyjne dotyczące wykonywania danego zawodu czy danej działalności. Jeżeli tak się stanie, to wówczas wedle instrumentów tej ustawy czy też ustawy dotyczącej zawodów regulowanych, o której wspomniałam, będziemy mieli obowiązek, tak jak wszystkie państwa Unii Europejskiej, implementować te właśnie dyrektywy, które stwarzają wspólny, jednolity instrument uznawania kwalifikacji do wykonywania działalności bądź też zawodów regulowanych.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, pan senator Dzido.

Senator Henryk Dzido:

Która z dyrektyw i w którym punkcie gwarantuje nam pełną wzajemność na terenie Unii Europejskiej?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Prawnego
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Joanna Rozwadowska-Skrzeczyńska:**

Istota implementowania do naszego porządku prawnego dyrektyw Unii Europejskiej, to znaczy istota samego procesu, polega na tym, że każde państwo członkowskie Unii Europejskiej jest obowiązane, wedle tej dyrektywy, stworzyć dokładnie taki sam instrument uznawania kwalifikacji. Innymi słowy, odpowiedniki takiej ustawy jak nasza znajdują się w każdym państwie członkowskim Unii Europejskiej. Oznacza to, że kwalifikacje naszego obywatela, który uda się do jakiegoś kraju Wspólnoty, będą

uznawane na tych samych zasadach, ponieważ wszystkie państwa członkowskie implementowały dokładnie tę samą dyrektywę.

(*Senator Henryk Dzido*: Nie o to pytałem. Powtarzam swoje pytanie: która z dyrektyw dołączona do tego pliku materiałów i w którym miejscu gwarantuje Polsce zasadę wzajemności?)

Jeśli chodzi o dyrektywy, to przepraszam, ale myślę, że może wesprą mnie państwo z Komitetu Integracji Europejskiej. Ja mogę tylko powiedzieć, że dyrektywy nie zawierają treści dotyczących zasady wzajemności, bo zasada wzajemności wynika, że tak powiem, z traktatu, a dyrektywy są elementem bardzo konkretnego implementowania konkretnych postanowień do naszego porządku prawnego.

Gdyby był pan łaskaw mnie wesprzeć, będę wdzięczna.

(*Specjalista w Departamencie Prawa Europejskiego w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Jacek Goliński*: Jeśli można, Pani Przewodnicząca.)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Tak, bardzo proszę.

**Specjalista w Departamencie Prawa Europejskiego
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Jacek Goliński:**

Dziękuję bardzo.

Wydaje mi się, że pani dyrektor przedstawiła to w miarę klarownie i przejrzysto. Ale jeśli można spróbować jeszcze inaczej, postaram się to zrobić w miarę moich umiejętności i wiedzy.

Żeby było wszystko jasne od samego początku: cały system uznawania kwalifikacji zawodowych zmierza do tego, aby była zapewniona realizacja art. 39 i 47 traktatu ustanawiającego Wspólnoty Europejskie, gwarantującego swobodę podejmowania działalności gospodarczej, swobodę przepływu pracowników i w ogóle przepływu osób. To jest cel całego systemu uznawania kwalifikacji zawodowych. W tym też celu Rada Unii Europejskiej została upoważniona poszczególnymi artykułami traktatu do wydania dyrektyw, które będą miały na celu zapewnienie tej swobody.

Dyrektywa co do swojego celu i istoty nie jest aktem prawnym, który byłby rozumiany bezpośrednio – pani dyrektor bardzo wyraźnie i precyzyjnie na to wskazała – a jedynie zobowiązuje państwa do tego, aby we własnych systemach prawnych przyjęły takie instrumenty prawne, takie środki, które urzeczywistnią tę swobodę.

Dlatego trudno odnaleźć w dyrektywie konkretny zapis, który wskazywałby na to, że oto dane państwo będzie mogło korzystać w drugim państwie z uznawania określonego zawodu na zasadzie wzajemności itd., itd. Takiej zasady wzajemności nie ma, ponieważ nie to jest istota ustanowienia tego całego systemu – nie zasada wzajemności. Jest po prostu ogólna zasada traktatowa o uznawaniu kwalifikacji. Potem każde państwo ma określony czas na wdrożenie danej dyrektywy. Jeżeli tego nie zrobiło, drugie państwo – również na podstawie przepisów traktatu – może zaskarżyć brak wdrożenia tego przepisu do Trybunału Sprawiedliwości itd., itd.

Jest to cały skomplikowany system – dyrektywa sama w sobie ma na celu zapewnienie w poszczególnych krajowych systemach prawnych tej swobody przepływu

osób. Staralem się to wyjaśnić – może zbyt długo, choć i tak bardzo oględnie – żeby uniknąć niejasności na pewnym poziomie dyskusji.

A zatem nie sprowadzamy tego do poziomu dyrektywy jako takiej, która wskazywałaby nam w swoich poszczególnych zapisach na zasadę wzajemności. Nie ma takiej zasady. Dyrektywa narzuca państwom członkowskim wdrożenie ogólnego systemu uznawania kwalifikacji zawodowych, który ma prowadzić do tego, że dyplomy naszych obywateli będą swobodnie uznawane, podobnie jak ich wykształcenie czy wszelkie formalne zaświadczenia o zdobytych kwalifikacjach, w dowolnym innym kraju Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Ja dodałabym tutaj – bo rozumiem intencje pana senatora i podzielam troskę płynącą z tego pytania, zwłaszcza że we wcześniejszych wypowiedziach, pojawiających się tutaj w związku z poprzednimi konwencjami, eksponowaliśmy zasadę wzajemności – że ta zasada obowiązuje w stosunkach dwustronnych między państwami i jest tam istotna. W przypadku zaś stanowienia prawa europejskiego mamy do czynienia z sytuacją, w której to nie dyrektywa coś nam narzuca, bo to stawiałoby nas w sytuacji, jakby Bruksela nam coś narzucała. Dyrektywa jest tworzona z udziałem przedstawicieli wszystkich państw członkowskich zasiadających czy to w Radzie Unii Europejskiej, czy w Komisji Europejskiej. One same podejmują decyzję o tym, że we wszystkich państwach członkowskich zostaną przyjęte przepisy, które wszystkim gwarantują określone wzajemne traktowanie. Dyrektywa pozostawia czas, na przykład dwa lata, na wydanie stosownych przepisów prawa wewnętrznego, przy czym te przepisy co do celu muszą być identyczne, bo dyrektywa wyznacza cel, zaś kwestię metod i środków pozostawia państwu członkowskiemu.

My oczywiście nie uczestniczyliśmy w wydawaniu tej dyrektywy, bo nie byliśmy wówczas członkami Wspólnot Europejskich. W tej chwili, dostosowując nasze prawo do standardów europejskich, musimy tę dyrektywę przyjąć, by nasi studenci, absolwenci i uczniowie mogli korzystać z tego dobrodziejstwa, jakim jest uznawanie kwalifikacji, dyplomów itd. A więc wchodząc do tego systemu, zyskujemy po prostu na tym, że oszczędzamy na procedurach administracyjnych. Nie będzie trzeba przeprowadzać skomplikowanych postępowań, nostryfikacji dyplomów czy uznawania kwalifikacji. Będzie się to odbywać, powiedziałabym, wedle tych samych reguł we wszystkich państwach Unii Europejskiej.

Rozumiem, iż pan senator chciał poznać nazwę dyrektywy – o to właśnie pytał – która ustanawia ten system. Bo państwo, przedstawiciele rządu, operowali numerami dyrektyw, a my chcielibyśmy wiedzieć, jak dana dyrektywa, jedna czy druga, się nazywa i kiedy została przyjęta. Taka była chyba intencja pana senatora. Czy można by uzyskać takie uzupełnienie odpowiedzi?

**Starszy Specjalista
w Departamencie Integracji Europejskiej i Współpracy z Zagranicą
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Danuta Czarnecka:**

Obecna ustawa, w tym kształcie, w którym została państwu przekazana, wdraża dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z 7 czerwca 1999 r., ustanawiającą procedurę uznawania kwalifikacji w zakresie działalności objętych dyrektywami o liberalizacji i środkach przejściowych oraz uzupełniającą ogólne zasady uznawania kwalifikacji. Dyrektywa ta ma nr 99/42 i zgodnie ze swoim tytułem uzupełnia system ogólny. A na system ogólny składają się jeszcze dwie dyrektywy: dyrektywa nr 89/48 – jest to dyrektywa rady z 21 grudnia 1988 r., dotycząca ogólnego systemu uznawania dyplomów szkół wyższych przyznanych na zakończenie przynajmniej trzyletniego okresu kształcenia i doskonalenia zawodowego, oraz dyrektywa ogólna nr 92/51 – jest to dyrektywa rady z dnia 18 czerwca 1992 r. w sprawie drugiego ogólnego systemu uznawania kształcenia i doskonalenia zawodowego, będąca uzupełnieniem dyrektywy nr 89/48. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo za to uzupełnienie.

Czy są dalsze pytania? Nie widzę chętnych.

W takim razie przystępujemy do głosowania.

Aha, czy rekomendujemy tę ustawę Senatowi bez poprawek, czy też powinienam nawiązać w tym momencie...

(Głos z sali: Były jakieś poprawki w drugiej komisji.)

Właśnie. Otrzymali państwo uchwałę podjętą przez Komisję Nauki, Edukacji i Sportu, zawierającą zmiany, które komisja proponuje wprowadzić do tej ustawy. Wszyscy państwo otrzymali ten tekst, mają go przed sobą. Pytanie, czy przyłączamy się do tych poprawek.

Senator Bernard Drzęzła:

Gwoli ścisłości, były to poprawki zgłoszone przez nasze Biuro Legislacyjne, a Komisja Nauki, Edukacji i Sportu je przyjęła. Były to po prostu takie ewidentne pomylki czy wręcz błędy, na przykład zamiast „Abitur” jest „Arbitur”.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Czy w związku z tym rekomendujemy tę ustawę wraz z tymi poprawkami?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Prawda? To może najpierw poproszę o dokładne zapoznanie się z ich treścią. Chodzi o zmianę w art. 17, w którym dochodzi dodatkowy pkt 2a. W ten sposób ustawa traci może na przejrzystości, ponieważ... Nie wiem, czy Biuro Legislacyjne zgodziłoby się, byśmy w ogóle wyrzucili pkt 2a, a zrobili pkty 2, 3, i 4. Czy nie ma takiej potrzeby? Bo będzie to taka...

Bardzo proszę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Katarzyna Iwicka:**

Katarzyna Iwicka, Biuro Legislacyjne.

Miałam pewien techniczny problem z rozpisaniem tych poprawek, bo rzeczywiście powinny one być zapisane w ten sposób, że powinna być dodana dodatkowa zmiana do art. 17 pkt 2, ponieważ jedno słowo „Arbitur” występuje w załączniku nr 2 do ustawy, a drugie w załączniku nr 3. Powinnam więc rozbić te zmiany. Ale to powoduje pewne komplikacje techniczno-legislacyjne, w związku z czym został dodany pkt 2a. Przyjmujemy taką metodę zapisywania, że dodajemy właśnie pkt 2a, 2b itd., a później Sejm, po przyjęciu poprawek, dokonuje zmiany numeracji.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Ujednolica?)

Tak. Wydaje mi się, że to jest chyba najlepsze rozwiązanie techniczne co do zapisu.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję za to wyjaśnienie.

Skoro to jest sprawa przejściowa i nie nadaje ostatecznego kształtu ustawie, to ten punkt byłby pkt 2a. Oczywiście art. 17 pkt 3 także otrzymałby inne brzmienie – po prostu skreślone zostałyby te wyrazy, które mają państwo poddane w tekście. Czyli skreśliła się wyrazy „przez Krajową Radę ds. Kwalifikacji Zawodowych («National Council for Vocational Qualifications»)””. A więc to by nam wypadło. Reszta pozostaje bez zmian. Nadto w art. 18 jest sprostowana pomyłka. Tak? Bo po wyrazach „w art. 14” dodaje się wyrazy „ust. 1”. Aha, czyli to takie uściślenie.

Czy w związku z tym przegłosujemy te propozycję zmian? Myślę, że en bloc. Czy państwo jesteście za? Dobrze.

W takim razie kto z państwa popiera wprowadzenie tych zmian? (7)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

A zatem propozycje Biura Legislacyjnego, przyjęte przez Komisję Nauki, Edukacji i Sportu, będą także propozycjami Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej, zmieniającymi ustawę w tym samym kierunku.

Kto z państwa jest zatem za zmienioną w ten sposób ustawą? Kto jest skłonny poprzeć tę uchwałę, abyśmy zarekomendowali Senatowi przyjęcie ustawy ze zmianami wynikającymi z uchwały? Kto jest za? (7)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo. Czy można byłoby prosić pana senatora Adama Jamroza o zreferowanie tego stanowiska w Senacie? Dziękuję, Panie Senatorze, za gotowość.

Dziękuję państwu za przybycie i zamykam posiedzenie w części merytorycznej.

Proszę jeszcze członków komisji o pozostanie przez chwilę na sali, a gościom dziękuję, do widzenia.

Proszę państwa, w dalszej części naszego posiedzenia mamy do zrealizowania punkt czwarty porządku obrad: sprawy różne. Czy państwo w ramach spraw różnych macie ze swej strony jakieś uwagi?

Bardzo proszę, pani senator Ferenc.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca, ponieważ, jak widać, będziemy omawiali coraz więcej ustaw związanych z Unią Europejską, nie wiem, czy nie byłoby warto, aby przedstawiciel rządu – tutaj mam wątpliwości, kto – przekazał nam, czego oczekuje się od tych ustaw i co chce się w nich po prostu zawrzeć. Z poprzedniej kadencji wynikało jedno: każdy resort zmierza w innym kierunku. Jeden resort przynosi maksimum rzeczy do ustaw, bardzo je uszczegóławiając, co chyba nie zawsze jest najlepszym rozwiązaniem, zaś inny resort formułuje to bardzo ogólnie.

Ponadto z tymi ustawami wiążą się bardzo ważne terminy wejścia w życie. I znów doświadczenia wskazują na to, że jeden resort proponuje na przykład termin z dniem wejścia Polski do Unii Europejskiej, a inny za dwa, trzy miesiące. I później dochodzi do takiej sytuacji, jaką mieliśmy już na początku tej kadencji, że trzeba było zmieniać ustawy, bo państwa polskiego po prostu nie było stać na to, ażeby ponosić skutki finansowe wynikające z takich ustaw już w chwili obecnej, kiedy nie otrzymujemy jeszcze środków pomocowych.

Dlatego właśnie nie wiem, czy nie byłoby warto poświęcić części jednego posiedzenia czy też specjalnego posiedzenia właśnie temu tematowi. Jest to bardzo ważna sprawa, bo później komisja będzie miała do rozstrzygnięcia sprawy istotne, z których na etapie Senatu nie będziemy mogli się już wycofać ani ich zmienić. Dla czystości prawa i przejrzystości jego stosowania jest to wyjątkowo ważne.

Takie są moje spostrzeżenia z poprzedniej kadencji. Warto byłoby to uregulować w sposób czytelny, żeby rząd przedstawił nam to już teraz, na początku, bo ułatwi nam to pracę. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Pani Senator.

Między innymi o tym była mowa na dzisiejszym spotkaniu przewodniczących komisji z panem marszałkiem. Mówiliśmy o sposobie stanowienia prawa i o tym, że nie ma ustawy narzucającej tym, którzy występują z inicjatywą ustawodawczą, jak pisać ustawy. Pamiętamy ustawę o europejskich radach zakładowych, w której była przepisana niemal cała dyrektywa i było to dla nas zupełnie obce, jeśli chodzi o język, terminologię itd. Z kolei do innych ustaw, w których dyrektywy są wdrażane chyba należycie, przynosi się tylko cel i sens danej dyrektywy.

Gdybyśmy mieli iść tym tokiem rozumowania, moglibyśmy spróbować wpłynąć na rząd – nie mamy innej możliwości wywierania wpływu niż sugestia – by wzięto pod rozwagę możliwość ujednolicenia tworzenia prawa. Może właściwy byłby – w tej chwili po prostu głośno myślę – przewodniczący Rady Legislacyjnej przy premierze, bo przez jego ręce przechodzą projekty wszystkich aktów wysyłanych później przez rząd

do parlamentu. Gdyby więc na tym etapie udało się pokazać taką niespójność z polskim systemem prawa, mielibyśmy w zakresie stanowienia prawa sprawę załatwioną.

Jeśli zaś chodzi o możliwość wywierania wpływu na resorty, to możemy to osiągnąć chyba tylko poprzez kancelarię premiera. Nie ma innej możliwości, przynajmniej ja – tak głośno myśląc – jej nie widzę. Zgłosimy tego typu postulat, jeśli taka jest wola komisji, bo uważam, że jest potrzebne zwrócenie uwagi na to, byśmy mieli do czynienia z dokumentami w miarę jednolitymi. One na pewno nie będą całkowicie jednolite, bo, niestety, piszą to głównie urzędnicy albo kancelarie, dlatego później to przeniesienie powoduje takie skutki.

W takim razie zrobimy to za pośrednictwem Senatu, oficjalnie. Może zaprosimy na takie spotkanie szefa kancelarii premiera i przewodniczącego rady legislacyjnej i poprosimy, by nie tylko nas wysłuchali, ale i zechcieli uczynić użytek z informacji, które mamy, i odczuć, które nam doskwierają.

Był to jeden z problemów poruszanych na dzisiejszym posiedzeniu u pana marszałka, właśnie sprawa, z którą chce wystąpić nasza senacka Komisja Ustawodawstwa i Praworządności. Komisja ta rozważa wystąpienie z taką inicjatywą legislacyjną, by stworzyć projekt ustawy o stanowieniu prawa. To bardzo ambitne zadanie, w niewielu państwach jest taka ustawa określająca, jak stanowić prawo. Ale może będzie to inicjatywa, która pokaże, że Senat jest ciałem, które nie tylko umie podjąć taką inicjatywę, ale też umie ją należycie oprzyrządzić, czyli stworzyć dobry projekt.

Mówiliśmy także o tym, w jakim zakresie z inicjatywą ustawodawczą mogłaby wyjść nasza komisja. Jak wiemy, polityka zagraniczna i integracja są bardzo delikatnymi domenami naszego życia, więc jest niewiele takich spraw, w odniesieniu do których moglibyśmy wystąpić z mądrą inicjatywą, nie tylko nowelizującą istniejące prawo, tylko z autentyczną, pierwotną inicjatywą ustawodawczą.

Padła też propozycja, którą na razie będziemy tylko rozważali, ale w taki sposób, żeby inne uprawnione do inicjatywy ustawodawczej podmioty nie kupiły tego pomysłu. Chodzi mianowicie o to, żeby przyjrzeć się inicjatywie ustawodawczej dotyczącej ogólnonarodowego referendum akcesyjnego. Powinna wyjść taka inicjatywa – czy z naszej komisji, czy nie tylko z naszej – opisująca w ustawie, jak powinno wyglądać referendum akcesyjne, czyli referendum w sprawie przyjęcia traktatu o włączeniu Polski do Unii Europejskiej. Na pewno musi to być odrębny dokument, bo istniejące przepisy konstytucyjne mogą się okazać zbyt generalne, niewystarczające, mogą nie udzielić odpowiedzi na to, czy społeczeństwo polskie chce tego, czy nie. Bo może się okazać, że będzie to odpowiedź, która nie daje gwarancji, że będzie to referendum wiążące.

W związku z tym, gdybyśmy na potrzeby tego unikatowego wydarzenia, jakim będzie wejście Polski do Unii, opracowali taką inicjatywę, która następnie poszłaby do Sejmu i przeszła normalną drogę, to właśnie Senat byłby tym ciałem, które wystąpiłoby z tym jako pierwsze – nie Sejm, nie prezydent, nie ciała wykonawcze, tylko właśnie Senat.

Tak rano rozumowaliśmy. Ja wiem, że to wymaga pewnych uzgodnień, żeby znów nie posypały się gromy, iż Senat wychodzi przed szereg, że próbuje cokolwiek czynić. Zresztą, ja bym się tym specjalnie nie przejmowała. Może więc uznacie państwo, że powinniśmy wystąpić z taką inicjatywą jako komisja. Ja na razie poddaję tylko tę myśl, która dzisiaj rano została wypowiedziana. Ewentualnie wrócimy do tego w stosownym czasie. Bo trzeba to spokojnie przemyśleć, zwłaszcza że mamy wśród

nas znakomitego konstytucjonalistę, pana senatora Jamroza, przed którym konstytucja, referendum konstytucyjne, opiniodawcze czy stanowiące nie mają tajemnic. Prosiłoby się więc o taką wewnętrzną opinię w tej sprawie, Panie Senatorze.

Czy w sprawie tej inicjatywy legislacyjnej mieliby państwo własne przemyslenia? Bo inne komisje uważają, że mają szerokie pole do popisu. Zapytałam naszego pana marszałka, w jakim stopniu ustawy sejmowe pochodzą z inicjatyw poselskich – to jest niewielki procent, ale mimo wszystko jakiś procent chyba jest. W związku z tym gdybyśmy mieli tę myśl kontynuować, czy widzieliby państwo możliwość zainicjowania przez naszą komisję tego typu działalności?

Bardzo proszę, pan senator Litwiniec.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Użyła pani słów: „na nasze głowy posypią się gromy”. Niech się sypią! Właśnie o to chodzi – żeby zmanifestować, iż nie spełniamy jedynie funkcji „poprawczaka”, pokazać po prostu naszą potencję intelektualną, naszą wolę przyczynienia się do jakości prawa polskiego. Nie widzę żadnych przeszkód, wręcz przeciwnie – uważam, że w ten sposób możemy zmanifestować swoje zdolności, najprościej mówiąc, i doprowadzić do tego, że potencja senatora Rzeczypospolitej przyczyni się do jakości prawa polskiego. Powinniśmy więc zrobić tak, jak nam po prostu podpowie wyobraźnia.

Co do ustawy o referendum, myślę, że nie jestem na tyle kompetentnym znawcą prawa, żeby się wypowiadać, ale mój nos mi podpowiada, że jeśli w jakiś sposób konstytucja nie obejmuje wszystkich możliwości i konsekwencji jakiejś tam tego głosowania, to na pewno trzeba się za to zabrać.

Ponadto chciałbym ze swojej strony podsunąć pomysł związany z potrzebą ewentualnej ustawy senackiej o prawach dla cudzoziemców. Z tego, co dociera do mnie na Dolnym Śląsku, gdzie jest spora liczba cudzoziemców...

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Przepraszam, ale mamy ustawę o cudzoziemcach z czerwca 1997 r., która weszła w życie w grudniu 1997 r. Była do tej pory poprawiana już dwu- lub trzykrotnie.)

Tak, ale do czego zmierzam? Chodzi o taką ustawę, w której uwzględni się również fakt, powiedzmy, ewentualnego wejścia Rzeczypospolitej do Unii, co spowoduje, że nastąpią całkowicie nowe ruchy, po prostu, chociażby takie, o których słyszymy i czytamy w przypadku rolników z Niderlandów, którzy przyjeżdżają do nas na stałe osiedlenie, niemal z wolą zmiany obywatelstwa.

Tego rodzaju fakty nasza wyobraźnia powinna futurologicznie przewidywać. Wiem na przykład, że cudzoziemcy, mimo tej ustawy, którą niedawno uchwaliliśmy, nie mają ciągle prawa wyborczego, chociażby biernego, a już na pewno nie czynnego, również jeśli chodzi o radnych, czyli na najniższym poziomie. Wszystkie kraje Unii Europejskiej dopuszczają wybór sołtysa i wójta – nasze prawo tego nie przewiduje. Ja w ogóle nie wiem, czy nie ma dyrektywy zobowiązującej Polskę również do ustanowienia możliwości uczestnictwa społeczności lokalnej na przykład w ustanowieniu sobie wspólnego sołtysa.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Odpowiem tylko, że wejście Polski do Unii Europejskiej spowoduje przyznanie każdemu z nas obywatelstwa Unii Europejskiej. Z faktu posiadania obywatelstwa Unii Europejskiej zgodnie z traktatem akcesyjnym wynika czynne i bierne prawo wyborcze do organów samorządowych na szczeblu właśnie najniższym i lokalnym, a także bierne i czynne prawo wyborcze do Parlamentu Europejskiego, bez względu na to, gdzie mieszkamy. A więc Francuz w Niemczech może głosować na Niemca w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Tak będzie i nie są potrzebne żadne zmiany polskiego prawa w tym zakresie.

Bardzo proszę, pan senator Dzido.

Senator Henryk Dzido:

Ja jestem zwolennikiem wszystkich działań, które mogą przynieść coś nowego. Jestem wielkim rzecznikiem – i mam nadzieję, że mogę się w ten sposób do tego przyczynić – podjęcia prac nad ustawą o tworzeniu prawa. Prawo mamy rzeczywiście znakomite, tak znakomite, że nawet nie ustalono, jak odwołać wicemarszałka Sejmu, więc odwołuje się tego wicemarszałka, powołując go jeszcze raz. Ale nie o tym akurat myślę.

Taka ustawa jest potrzebna. Dlaczego? Moim zdaniem dlatego, że tryb stanowienia prawa, które Senat częściowo poprawia w sposób tak zasadniczy, i to ten Senat, który wedle opcji rządzącej ma być zlikwidowany jeszcze przed zmianą konstytucji, chyba jest niewłaściwy. Bo nie wiem, co byłoby w Polsce, gdyby nie było Senatu, który wnosi tyle skutecznych poprawek.

Jeżeli można dodać jeszcze jedną uwagę, chociaż chyba już troszeczkę zbyt daleko idącą, to mam taką propozycję, taki wniosek, Pani Przewodnicząca, ażeby przy tych ustawach unijnych, które regulują pewne problemy w sposób kompleksowy, a dotyczą przyszłości i wejścia Polski do Unii Europejskiej, pojawiały się opinie czy ekspertyzy ośrodków pozarządowych. Bo nie ma takiej sytuacji, nie ma takiej sprawy, którą można widzieć jednoznacznie, i to akurat w taki sposób, jaki proponuje rząd. Myślę, że musimy być bardzo ostrożni w niektórych sprawach, przynajmniej w tych, w których przenosimy system prawa unijnego na grunt polski. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, pan senator Jamróż.

Senator Adam Jamróż:

Jeśli można, proszę państwa, jeszcze trochę przedłużę, choć domyślam się, że część z państwa ma pociąg. Dlatego bardzo krótko.

Pierwsza sprawa – referendum. Jeśli dobrze rozumiem panią przewodniczącą, nie chodzi oczywiście o inicjatywę w sprawie referendum, bo ta jest zagwarantowana konstytucyjnie w określony sposób, ale o ustawę dotyczącą referendum, i to nie referendum w ogóle, ale referendum w sprawie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest. Dobrze, to jest pierwsza kwestia.

Druga sprawa, zasadnicza, dotyczy tego, co zostało tutaj powiedziane, czyli ustawy o stanowieniu prawa czy o tworzeniu prawa, bo to nie jest to samo. Oczywiście wolałbym ustawę o stanowieniu prawa, bo pojęcie tworzenia prawa ma szereg różnych konotacji. To jest sprawa absolutnie zasadnicza. Z taką inicjatywą powinniśmy wyjść jako Senat, bardzo chętnie będę w tym uczestniczył.

Widzę następujące związki tej kwestii z pozostałymi sprawami, o których dyskutujemy. Mianowicie swego czasu zastanawiano się – i to będzie wracać – co to znaczy, że Senat wnosi poprawki. Otóż jest to klasyczna sprawa tego typu, że jeśli Senat nie będzie mógł wносить poprawek do danej materii ustawowej, włącznie z ustawą-matką, to w ogóle całe działanie Senatu nie ma sensu. Będzie to wręcz poprawianie określonego wyrazu.

I wreszcie wiąże się to z pewną refleksją. Przez krótki czas – myślę, że nie ujawniam tajemnic, bo w końcu jesteśmy także organem władzy – przypatrywałem się, jak jest tworzone to prawo. Powiem szczerze, że mój rzadki włos się wtedy jeżył. Był nawet taki przypadek, że pewien minister – nieistotne który – przypomniał sobie, że zgubił pewną rzecz dwa tygodnie wcześniej, a ustawa już poszła swoim torem. Wtedy dwóch jego kolegów ministrów i on sam byli zdania: to żadna sprawa, znów znowelizujemy nowelę do noweli.

Ale, proszę państwa, problem dotyczy systemowego ujęcia prawa. Rzeczywiście, czegoś takiego nie ma. Pytanie: co my powinniśmy w tym momencie zrobić jako Senat? Przecież my jesteśmy albo powinniśmy być Izbą refleksji.

My te działania rzeczywiście winniśmy podjąć. Po pierwsze, pokazać, że tego typu kwestie, brak systemowego ujęcia czy w ogóle niebranie często pod uwagę innych przepisów, prowadzą w gruncie rzeczy do zupełnej fragmentaryzacji prawa – to jest argument na rzecz właśnie określonej definicji poprawiania prawa.

Co do inicjatyw, byłbym za, ale trzeba temu nadać określoną formę, a także – powiem szczerze – sprzedać to w określony sposób w mediach. Takie spotkanie winno się odbyć pod patronatem czy wręcz pod przewodnictwem marszałka, należałoby zaprosić także – myślę, że się da – marszałka Sejmu...

(Głosy z sali: Z tym może być gorzej.)

Z tym może być gorzej? No to wicemarszałka. I z całą pewnością Rządowe Centrum Legislacji...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, powiem o co chodzi. W gruncie rzeczy to jest proces tworzenia czy stanowienia prawa. Ja się nie pomyliłem – Rządowe Centrum Legislacyjne. Otóż jeśli zapytamy, kto to naprawdę powinien robić, to właściwie nasza rola jest znikoma. My, jako Izba refleksji, wskazujemy na to, że muszą się dokonać pewne zmiany. Gdzie? Po pierwsze, w rządzie. Jeśli w rządzie, to jest to rola Rządowego Centrum Legislacyjnego. Rządowe Centrum Legislacyjne – ja się przypatrzyłem, jak to wygląda – jest pytanie, czy nie istnieje sprzeczność określonego przepisu z innymi istniejącymi przepisami, ale tak naprawdę nie o to chodzi. Tymczasem nie rozpatruje się – przynajmniej do tej pory tak było – tego, czy dana sprawa nie dotyczy także innych ustaw, czy nie należałoby czegoś scalić i uchwalić na przykład jedną ustawę, czy w jakiejś materii nie ma luk, które trzeba by wypełnić itd. Czyli nie ma właśnie tego spojrzenia systemowego.

Ja byłbym za takim spotkaniem. Oczywiście, Senat powinien podjąć jakąś tam uchwałę, mieszczącą się w granicach naszych kompetencji, ażeby łatwiej było marszałkowi poprowadzić takie spotkanie. I trzeba je sprzedać w mediach – to jest niesłychanie ważne.

Żeby już nie wydłużać, to tyle refleksji, które mnie nachodzą. Oczywiście ja taką opinię chętnie przygotowuję. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Bardzo proszę, pani senator Ferenc.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Ja chciałabym postawić jeszcze jeden wniosek związany z naszą bieżącą działalnością: aby na posiedzeniu komisji zjawił się pan minister Wiatr i przedstawił założenia polityki informacyjnej. Uważam, że raz na kwartał na posiedzeniu komisji powinni znaleźć się przedstawiciele i UKIE, i grupy odpowiedzialnej za politykę informacyjną rządu w tej dziedzinie, a szczególnie pan minister Wiatr, ponieważ mnie jako członka tej komisji niepokoją pewne informacje przekazywane z tej komórki... Nie wiem, jak to nazwać. Chodzi w każdym razie o politykę informacyjną. Jest to szczególnie ważne, bo okres negocjacji zbliża się do końca, więc społeczeństwo powinno wiedzieć coraz więcej na temat Unii. Sam przedstawiciel rządu nie zawsze potrafi w pełni przekazać nam odpowiednie informacje. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Pani Senator.

Ten wniosek, który pani dzisiaj stawia, już chyba od dwóch miesięcy bierzemy pod uwagę w ramach prezydium komisji. Zostały już wszczęte rozmowy z panem pełnomocnikiem. Ponadto przy tej okazji chcielibyśmy zaprezentować naszą komisję nieco szerzej. Ja wyobrażałam sobie – może państwo podzielią to zdanie – że na takie posiedzenie o polityce informacyjnej rządu w sprawach Unii Europejskiej zaprosimy przy okazji kluby europejskie młodych ludzi, wybrane dowolnie, nie reprezentatywnie, tylko wybiórczo z całej Polski, spoza Warszawy, żeby pokazać im naszą komisję i jej funkcjonowanie w tym obszarze oraz dać im okazję do posłuchania pana pełnomocnika.

Ja mogę powiedzieć tylko tyle, że dzisiaj o godzinie 11.00 rozpoczęła funkcjonowanie na kolejną kadencję Narodowa Rada Integracji Europejskiej pod auspicjami premiera. Był przy tym pan minister Wiatr, który przedstawił projekt swojego programu informowania rządu. Stwierdził on, że 9 maja rusza kampania. W związku z tym rozumiem, że w tej chwili program jest przygotowany i zamknięty, więc nic nie stoi na przeszkodzie, żeby w maju zaprosić właśnie pana ministra Wiatra na posiedzenie komisji i wysłuchać tego, co w zakresie informacji ma do powiedzenia.

Rzecz w tym, czy państwo uważacie, że to spotkanie należy potraktować szeroko, uwzględniając udział młodzieży i tych, do których w naszej obecności minister Wiatr także musiałby się zwracać, czy też miałyby się to odbyć na zasadzie informacji

przekazanych nam wyłącznie przez ministra. Ja nie ukrywam, że wolałabym tę szerszą opcję, żeby inni także mogli w tym uczestniczyć.

Bardzo proszę, pan senator Cybulski.

Senator Zygmunt Cybulski:

Pani Przewodnicząca! Panie i Panowie!

Nie chciałem w zasadzie zabierać głosu, bo nie lubię pewnych rzeczy sprowadzać na ziemię wtedy, kiedy akurat potrzeba trochę entuzjazmu, którego może nie mam w wielu sprawach. Dlaczego go nie mam? Dlatego, że chcę przypomnieć paniom i panom, że wartość Senatu to jest wartość piętnastu posłów. Wartość Senatu, całego Senatu, to jest wartość piętnastu posłów. To jest pierwsza sprawa. Piętnastu posłów wnosi inicjatywę ustawodawczą, przygotowuje projekt, projekt trafia pod obrady, a my kończymy sprawę. Senat zaś musi najpierw uchwalić projekt, następnie wpływa on jako projekt bez numeru do łaski marszałkowskiej – tak jak projekt piętnastu posłów czy projekt z resortu – i dopiero wtedy przechodzi normalną ścieżkę legislacyjną. W końcu przychodzi do nas ponownie, ale czy będzie tym samym projektem, który myśmy złożyli, nie wiadomo. Prawdopodobnie nie. A może zostanie odrzucony w pierwszym czytaniu? A może gdzieś tam, powiedzmy sobie, komisje zrobiły z niego zupełnie nie wiadomo co? Wreszcie wraca on do nas, a po naszym formalnym ustosunkowaniu się wraca do Sejmu i dopiero potem, powiedzmy sobie, do prezydenta, jeżeli w ogóle tam dociera.

To jest jedna sprawa, jeśli chodzi o ścieżkę legislacyjną tego, co my robimy. Dlatego inicjatywa ustawodawcza, jeżeli zechcemy ją podjąć, musi być uzgodniona z całym dużym klubem. Najpierw na posiedzeniu dużego klubu trzeba to uzgodnić z jego kierownictwem, bo wtedy mamy oparcie w tamtej Izbie – klub przeniesie to do koalicjantów, a wtedy my mamy szansę i możemy się zabierać do roboty. A więc taka jest ta droga.

Druga sprawa dotyczy spotkania z ministrem Wiatrem. Otóż kiedy pracowałem jako wiceprzewodniczący w Komisji Integracji Europejskiej w Sejmie, myśmy spowiadali rząd co pół roku. Spowiadaliśmy! Rząd sprawozdawał raz w roku – wszyscy ministrowie zdawali sprawozdanie przed Komisją Integracji Europejskiej ze swoich poczynań w zakresie integracji europejskiej. Są takie zbiorowe wydania w Bibliotece Sejmowej, gdzie można przeczytać, jak to wyglądało.

Uważam więc, że najpierw musimy pana ministra Wiatra – my, w tej komisji – rozliczyć, a potem możemy zapraszać młodzież. Na razie rząd przed nami z niczego się nie wypowiedział. Wiem, że to jest inna Izba, odpowiadająca piętnastu posłom, ale czas coś zmienić w niektórych sprawach, czas coś zerwać. Życzymy sobie tego i powinno to mieć miejsce, szczególnie jeśli chodzi o integrację europejską. To są zbyt poważne sprawy.

A więc ja mam propozycję, żeby to oddzielić. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Może tylko odniosę się do tego, iż w sprawach negocjacyjnych możemy liczyć na absolutnie pełną gotowość zarówno ze strony pana Truszczyńskiego, jak i pani minister Hübner – w każdej sytuacji, jeżeli tylko nie są za granicą, mogą być tutaj. A więc do tej pory był taki obieg informacji, bo gościliśmy pana ministra chyba raz czy dwa razy, mamy także materiały, przekazywane na piśmie przez Urząd Komitetu Integracji

Europejskiej, który je dla nas przygotował. Chodzi o to – jak sygnalizowałam – że jeśli państwo życzy sobie pogłębienia tych informacji, one będą pogłębione, ale rozumiem, że czym innym jest czytanie materiału, a czym innym kontakt z żywym człowiekiem, który relacjonuje to, co robi.

Może więc poza merytorycznymi posiedzeniami komisji, czyli dyskusją nad konkretnymi sprawami, przejdziemy do praktyki spotkań z określonymi urzędami. Gdyby tak było, to w takim razie będziemy zapraszać gości, czy panią minister Hübner, czy pana ministra Truszczyńskiego, jeśli chodzi o negocjacje, a być może przedstawicieli resortów, w których dzieją się najważniejsze rzeczy. Może pana ministra Plewę, żeby przedstawił, jak wyglądają sprawy rolnictwa? A może kogoś z Ministerstwa Gospodarki, żeby zobaczyć, jak to jest z polityką konkurencji, zwłaszcza w kontekście praw nabytych w specjalnych strefach ekonomicznych?

Wtedy będziemy wiedzieli, co się dzieje w tych obszarach, ale musielibyśmy zidentyfikować krąg naszych zainteresowań, bo ja przyznaję, iż nie chciałabym uruchamiać wielkiego mechanizmu w sytuacji, kiedy komisja z trudem wygospodaruje kworum i kiedy obecność będzie na przykład taka jak w tej chwili. Musimy więc wyartykułować nasze oczekiwania, a ja je przekażę dalej. Z całą pewnością będzie tutaj gotowość z drugiej strony, ale my też musimy być gotowi na przyjęcie takich gości, wysłuchanie ich i zadawanie im kompetentnych pytań.

Moje pytanie zmierza zatem do uściślenia oczekiwań. Rozumiem, że wniosek pana senatora zmierza do przywrócenia praktyki zapraszania przedstawicieli rządu z poszczególnych resortów. Tak, Panie Senatorze?

(*Senator Zygmunt Cybulski*: Tak, bo oni wszyscy odpowiadają za to, każdy w ramach swojego resortu.)

Każdy w ramach swego resortu, naturalnie. Od jakiego resortu zaczynamy?
Bardzo proszę, pani senator Ferenc.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Uważam, że pierwsze spotkanie z panem ministrem Wiatrem mogłoby być poszerzone. Ale najpierw zapytam, czy to jest przejęzyczenie, co pani powiedziała, czy rzeczywiście pan minister Wiatr... Bo ja zrozumiałam, że pan minister Wiatr ma informować rząd.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Przepraszam, jeśli tak powiedziałam, to było to przejęzyczenie.

(*Senator Genowefa Ferenc*: Tak usłyszałam.)

Chodziło o informowanie społeczeństwa. 9 maja rozpoczyna się program informowania społeczeństwa.

Senator Genowefa Ferenc:

Bo inaczej było to powiedziane, stąd moje pytanie po prostu...

Muszę powiedzieć, że w poprzedniej kadencji w Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej, jeśli chodzi akurat o spotkania z przedstawicielami Minister-

stwa Spraw Zagranicznych i KIE oraz osobami odpowiedzialnymi za politykę informacyjną, był to ciągle poruszany temat i ciągle byliśmy niezadowoleni z sytuacji. Na takie spotkania byli również zapraszani przedstawiciele nauki, którzy zajmują się tymi sprawami, i organizacje pozarządowe. Rzeczywiście, wnioski wynikające z tych posiedzeń komisji były bardzo ciekawe.

Uważam, że takie posiedzenia są wręcz koniecznością w tej chwili. Ale młodzież lepiej chyba zaprosić dopiero na kolejnym etapie, tak jak powiedział pan senator Cybulski. Przede wszystkim bowiem musielibyśmy się zapoznać z tym, jak pan minister Wiatr zamierza przekazywać informacje i jakie instrumenty będzie wykorzystywał przy wykonywaniu swoich zadań. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

Dzisiaj pan minister Wiatr przekazał pierwsze informacje na ten temat, tak jak mówiłam, trzy godziny wcześniej. Rozumiem więc, że pierwsze spotkanie w maju zorganizujemy z panem ministrem Wiatrem i senatorami zaproszonymi z innych komisji.

(Senator Genowefa Ferenc: I przedstawicielem UKIE, Pani Przewodnicząca.)

Tak, z przedstawicielem Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej oczywiście też. Pan senator Jamróż, bardzo proszę.

Senator Adam Jamróż:

Bardzo drobna tylko uwaga. Oczywiście podpisuję się pod tym, ażebyśmy spotkali się z panem ministrem Wiatrem, bo właściwie wszyscy odnosimy takie wrażenie, że to wszystko działa w podziemiu. Jeśli chodzi o spotkania z pozostałymi ministrami czy wiceministrami przy okazji różnych aktów prawnych, to my się z nimi spotykamy, bo to też oczywiście jest potrzebne. A ta drobna poprawka to jest taka: może mówmy o maju lub czerwcu, bo to różnie może być. Prawda? Po tych pierwszych dniach majowych właściwie odpadnie już dziesięć dni. Maj lub czerwiec – może tak byśmy to zakreslili. Bo w maju może się to nie udać.

(Senator Genowefa Ferenc: W maju. Lepiej w maju.)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Spróbuję uzgodnić możliwie najwcześniejszy termin. Będziemy rozmawiać o polityce informacyjnej rządu – taki będzie temat spotkania, na które zaprosimy pana ministra Wiatra. W tym znaczeniu byłoby to informowanie rządu, czyli polityka informacyjna.

Bardzo proszę, pan senator Litwiniec.

Senator Bogusław Litwiniec:

Pani Przewodnicząca, akceptując tę atmosferę, skłaniając się do tego, żeby zacząć od takiego bardziej awangardowego spotkania z przedstawicielami rządu, proszę panią, iżby nie rezygnować z tej inicjatywy, z tego ducha, który pani tutaj zmanifestowała, czyli z organizowania od czasu do czasu spotkań z reprezentantami społeczeństwa obywatelskiego – w tym wypadku z gronem wolontariuszy, nieoglądających się

na kasę, którzy przyczyniają się do tworzenia przychylniej opinii zmierzającej do zaakceptowania naszej narodowej obecności w ojczyźnie kontynentalnej.

Otóż ja czuję się w jakimś stopniu reprezentantem tych organizacji pozarządowych, bo sam założyłem taką organizację, jedną z pierwszych w Polsce, i wiem, że praca w tych organizacjach jest dla wielu młodych ludzi, młodych rodaków, wielką przygodą, a jednocześnie lekcją mądrości, samokształceniem, samorealizacją. Jeśli Senat wyjdzie im naprzeciw, będzie to dobre po prostu dla kształtowania ducha mądrej Rzeczypospolitej.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Bardzo proszę, pan senator Dzido.

Senator Henryk Dzido:

Jedno krótkie słowo. Ja wielce szanuję pana senatora Litwińca, ale mam gorącą prośbę, żeby w Senacie nie używał zbyt często słów „ojczyzna europejska” czy „kontynentalna”, odnosząc je do Polski. Zaczekajmy jeszcze z tym chwileczkę, Panie Senatorze. Tak mi się wydaje. Dziękuję bardzo.

Senator Bogusław Litwiniec:

Ad vocem, Panie Senatorze, przychylam się do pana prośby. Będę używał retorycznego określenia „wielka ojczyzna narodowa Polska w okresie stawania się trójoczyny regionalnej i kontynentalnej”.

(Wesołość na sali)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję panom za tę interesującą wymianę poglądów. Myślę, że mówiąc o wielkiej ojczyźnie pan senator Litwiniec miał na myśli Europę. A Polska zawsze będzie naszą ojczyzną – pierwszą i ostatnią, Panie Senatorze. Co do tego nikt z nas nie ma wątpliwości.

Wracając do inicjatywy spotkania z młodzieżą, uważam, proszę państwa, że powinniśmy się spotkać, dlatego że do komisji napływają rozmaite zaproszenia z małych szkół, zlokalizowanych często daleko poza dawnymi nawet miastami wojewódzkimi. Młodzież ma potrzebę kontaktu z bardzo różnymi ciałami. Jeżeli więc występuje z tym do nas, to należałoby ten fakt wykorzystać. Zróbmy z tego użytek. Zaprośmy ich do Senatu, jeśli nie na spotkanie z komisją, to na konferencję informującą o polityce związanej z Unią Europejską. Ale trzeba coś takiego zrobić, po prostu trzeba.

Inne komisje organizują konferencje, te konferencje się odbywają, jesteśmy na nie zapraszani. Ale my jak do tej pory nie mamy takiego programu czy projektu ani zrealizowanego, ani nawet mocno zaawansowanego. Uważam, że mógłby nim być pomysł, który poprzednio akceptowaliśmy, czyli „Senior w Europie”. Niech nasza komisja skoncentruje się właśnie na kontakcie z kołami europejskimi, które będą przecież korzystały kiedyś z dobrodziejstw zjednoczonej Europy. Chodzi właśnie o młodzież.

To jest jedna sprawa. Prosiłabym państwa o włączenie się do tego typu akcji. Wiem, że dzisiaj adresuję to do wąskiego grona, ale sądzę, że nasza komisja zbierze się kiedyś w szerszym składzie.

Mam jeszcze jedną informację dotyczącą pobytu naszej komisji na Litwie – było to tuż przed świętami Wielkiej Nocy. Ze strony Komisji do spraw Europejskich parlamentu litewskiego padła propozycja współpracy w czasie pobytu przedstawicieli tejże komisji w Polsce. Pierwotnie w czerwcu miała być zrealizowana inicjatywa zwołania i przeprowadzenia wspólnej konferencji na temat aspektów konstytucyjnych wejścia naszych państw do Unii Europejskiej. W przyszłym tygodniu będę się starała – kiedy spotkam przewodniczącego tej komisji w Brukseli – przełożyć ten termin na wrzesień, bo czerwiec nie jest dobrym miesiącem na organizowanie wspólnej konferencji międzynarodowej. Mamy za mało czasu, za dużo rozmaitych spotkań i innych obowiązków, także poza krajem. Ale tak jak powiedziałam, prezydium komisji zaakceptowało wysuniętą tam inicjatywę, aby taka wspólna konferencja odbyła się w Warszawie.

Myślę, że nasza komisja powinna odgrywać na tej wspólnej konferencji wiodącą rolę. Będziemy przez dwa dni przyjmować w Warszawie gości z Litwy. Wtedy przy udziale ekspertów, nie tylko prawników, ale i socjologów czy psychologów, omówimy aspekty konstytucyjne. Sądzę bowiem, że nie tylko aspekty prawnicze mogłyby stać się przedmiotem naszych wspólnych rozważań. To jest to, co uważam za najważniejsze, jeśli chodzi o ten wspólny pobyt na Litwie. A uchwała, którą zakończyło się to nasze wspólne posiedzenie, zostanie państwu dostarczona do skrytek w najbliższym czasie. Tyle w związku z naszym pobytom na Litwie, tuż przed samymi świętami.

Chcę jeszcze poinformować państwa, że delegacja miała być trzyosobowa, ale była dwuosobowa, dlatego że pan senator Wielowieyski, który miał w niej uczestniczyć, jako że jest w prezydium, a delegacja miała być pluralistyczna, oświadczył, że nie może jechać. Desygnował więc panią senator Simonides, która w poniedziałek, w przeddzień wyjazdu, zawiadomiła nas, że jest chora. W poniedziałek próbowaliśmy jeszcze załatwić wszelkimi możliwymi sposobami obsadzenie tego miejsca. Wiem, że do państwa docierały takie informacje, ale nikt nie mógł jechać, a niektórzy mieli wyłączone wszelkie środki komunikacji, telefony komórkowe, telefony w biurach. Efekt jest taki, że to jedno miejsce przepadło. Tak to wygląda po prostu. Tyle informacji na ten temat.

Czy państwo mają jeszcze ochotę wypowiedzieć się w sprawach różnych?

(Głos z sali: Kiedy jest następne spotkanie?)

Co do następnego spotkania, będzie ono robocze, uwarunkowane koniecznością naszego wypowiedzenia się w sprawie ustaw. Ale nie przed 24 kwietnia, kiedy jest posiedzenie Senatu. 24 kwietnia zobaczymy się i ustalimy, jak będziemy dalej procedować. Może będzie już wtedy wiadomy termin posiedzenia z panem ministrem Wiatrem. Spróbuję to do tej pory ustalić i zmobilizować do tego pana ministra tudzież reprezentanta UKIE na szczelbu odpowiadającym szczelbowi pana ministra Wiatra.

Jeżeli nie ma dalszych wniosków ani pytań, dziękuję państwu za dotrwanie do końca.

Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 25)

